

DZIEN**10
GR.**

10 stron

BYDGOSKI

ILUSTROWANY

**DRAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
SZŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —**

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-18, Konto czekowe P. K. O. 206,886.

Apelujemy do rządu o pomoc dla rolnictwa pomorskiego

**Ciężka sytuacja warsztatów rolnych
spowodowana plagą klęsk żywiołowych**

Od kilku lat rolnictwo pomorskie doznało poważnych strat z powodu klęsk żywiołowych. Biorąc pod uwagę jedynie ostatnie dwa lata, musimy stwierdzić, że zbiory ub. roku 1936 wypadły bardzo niekorzystnie. Żniwa ub. roku dokonano ponadto w bardzo niekorzystnych warunkach atmosferycznych, tak że również i jakoś paszy objętościowej bardzo uciepiała. W niektórych powiatach szkody z powodu gradobicia i huraganu dochodziły nawet do 100%, znacznie gorzej przedstawiają się zbiory tegoroczne. Późne zaszewy z powodu deszczów, ostra bezśnieżna zima przy długotrwałych silnych wiatrach wschodnich oraz głębokie zamarznięcie ziemi, spowodowały w licznych okolicach poważne wymarznienie ozimin, koniżyny i lucerników, a w innych poważne ich uszkodzenie. Według obliczeń prowizorycznych uległo z a o r a n i u na wiosnę bież. roku

PRZESZŁO 100.000 ha

zasiewów łącznie z koniżynami. Zaobserwowano również masowe wystąpienie w reżmiarach dotychczas niespotykanych szkodników roślinnych, szczególnie mszycy. W powiatach starogardzkim i tczewskim żniwa do dnia dzisiejszego nie są jeszcze ukończone. Również zbiór siana i słomy jest bardzo niski, przy czym słoma z powodu deszczów i mszycy nieprzydatna do paszy.

Powyższa krótka charakterystyka przebiegu i wyników zbiorów dostatecznie ilustruje nad wyraz ciężkie położenie rolnictwa Pomorskiego. To też organizacje rolnicze z Pomorską Izbą Rolniczą na czele od szeregu miesięcy występują do władz administracyjnych i skarbowych o udzielenie nieodzownej pomocy dla ratowania rolnictwa w jego ciężkiej obecnie opresji i należy spodziewać się,

Potop w Poznaniu

Poznań. (PAT.) W nocy ze środy na czwartek przeszła nad Poznaniem gwałtowna ulewa. Deszcz padał od północy do blisko godz. 6 rano. Zalanych zostało szereg mieszkań, niżej położonych. Tunele na głównym dworcu kolejowym znalazły się pod wodą do wysokości około pół metra. Zalany został również urząd pocztowy przy al. Marcinkowskiego, dalej łazienki w pasażu Apollo, lokal komitetu tanich kuchni przy ul. Ratajczaka i in. W parkach i ogrodach potworzyły się formalne jeziora, uniemożliwiając przejście.

Waisówna startuje w Monachium

Monachium. W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Monachium międzynarodowe zawody kobiece przy udziale ponad 90 zawodniczek. W zawodach weźmie udział Waisówna, która w dysku spotka się z mistrzynią olimpijską Mauer Mayer.

że Rząd, który już wyznaczył poważniejsze sumy na pomoc dla rolnictwa dotkniętego klęską nieurodzaju i wydał już stosowne zarządzenia, u w z g l ę d n i przy rozdziale kredytów ulgowych, odpowiednio do poniesionych

strat, ciężko dotknięte rolnictwo pomorskie, dostarczające mu w dostatecznych ilościach potrzebnego ziarna siewnego na obecne jesienne zasiewy oraz brakujących pasz treściwych i objętościowych.

Z pobytu min. Sandlera w Polsce

Warszawa. (PAT.) Szwedzki minister spraw zagranicznych w drugim dniu swego pobytu w Polsce złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych J. Beckowi, a następnie w prezydium Rady Ministrów wicepremierowi Kwiatkowskiemu.

O godz. 12,45 p. minister Sandler złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 13,30 minister przemysłu i handlu Roman podejmował p. min. Sandlera i towarzyszące mu osoby śniadaniem.

W godzinach popołudniowych p. min. Sandler wpisał się do księgi audiencjonalnej w generalnym inspektoracie sił zbrojnych.

**Niesłychane metody przemocy
wobec polskiej dziatwy szkolnej w Gdańsku**

Fala represyj w stosunku do polskiej dziatwy szkolnej w Gdańsku wzmaga się stale. Po mandatach karnych nastąpiły obecnie akty otwartej przemocy stosowanej przez specjalnie zmobilizowaną w tym celu policję.

Nie ma dnia, aby nie zachodziły wypadki odprowadzania siłą dzieci polskich do szkół niemieckich, wydzierania ich rodzicom na ulicach lub dworcach kolejowych, — ba nawet wkraczania gwałtem do mieszkań prywatnych i sprowadzania ojców polskiej dziatwy do gdańskich posterunków policyjnych. A wszystko to dzieje się w dobie normalizacji stosunków polsko-gdańskich, w okresie, kiedy obopólne wysiłki idą w kierunku pogłębienia i rozbudowy wzajemnej współpracy gospodarczej, kiedy wreszcie akcentuje się nie tylko ze strony polskiej, lecz i ze strony gdańskiej chęć jak najbardziej poprawnego rozwoju współzycia polsko-gdańskiego na każdym polu. Dążenia te, gdy chodzi o stronę gdańską, trudno jakoś pogodzić z tym, co się dzieje obecnie na odcinku szkolnym, w szczególności zaś z metodami, do jakich władze gdańskie uciekają się w walce z rodzicami, pragnącymi dzieci swe wychowywać w duchu ojczystym.

Oto kilka najświeższych wypadków: Dn. 25 bm. wczesnym rankiem do mieszkania przetokowego Warczyńskiego w Pruszczu wtargnął przemocą miejscowy wójt w towarzystwie trzech policjantów. Ponieważ drzwi do mieszkania były zamknięte, wójt i policjanci dostali się do wnętrza za pomocą drabiny, przystawionej do okna na pierwszym piętrze i wybicia szyb.

Jak stwierdzają świadkowie zajścia, policjanci zachowali się w stosunku do War-

czyńskiego brutalnie, w konsekwencji czego złożona chorobą żona Warczyńskiego, dostała ciężkiego ataku nerwowego. Sam Warczyński został aresztowany i wyprowadzony z domu pod eskortą policyjną. Powodem tego najścia na spokojny dom polski w Pruszczu było to... że dziecko Warczyńskich uczęszcza do szkoły polskiej!

Charakterystyczne jest również, że ulice w Pruszczu, wiodące do stacji były w ostatnich dniach obstawione policją, która zatrzymywała udające się do szkoły polskiej w Gdańsku dzieci, odprowadzając je przemocą do miejscowej szkoły niemieckiej.

O innym wypadku donoszą z Kleszczewka. Pracownik kolejowy Kornat krótko przed godz. 7 przyprowadził na stację kolejową swego 7-letniego synka, aby umieścić go w pociągu, odchodzącym do Gdańska. Znajdujący się na peronie policjanci zatrzymali Kornata i oświadczyli mu, że dziecko jego zaprowadzą do szkoły niemieckiej w Rosenbergu. Ponieważ Kornat obstawał przy tym, że będzie posyłał synka do szkoły polskiej, do której prawomocnie go zapisał, policjanci wyrwali mu dziecko i zabrali je ze sobą. Jak się później okazało, mały Kornat oddany został wójtowi, który oczekiwał w pobliżu szkoły.

Przytoczone wypadki ilustrują w sposób jaskrawy akcję represyjną, stosowaną

**Nowe zwycięstwo gdańskiej
ekipy lotniczej w Warszawie**

Warszawa. (PAT.) Wczorajszy dzień, w którym komisja zakończyła obliczenia wyników próby orientacji, przyniósł nowe zwycięstwo ekipom — warszawskiej i gdańskiej.

Zawodnicy obu tych zespołów liczących po 6 samolotów uzyskali maximum punktów.

Prowadzą w krajowych zawodach lotniczych aeroklub warszawski mając 98,4 punktów, następnie Gdańsk 81,3 pkt.

Kapitulacja fakira z Ippi

Simla, (PAT.) Rząd Indyj ogłasza, że w Waziristanie przywrócony został całkowity spokój i życie powróciło do normalnego trybu.

Tubylicy złożyli władzom broń w liczbie 2000 karabinów i wyptacili należone grzywny w ogólnej wysokości 6000 f. szteri.

przez gdańskie organy policyjne wobec miejscowych Polaków. Akty te mnożą się na każdym kroku. W Pieciewie policjant odprowadził przymusowo do szkoły niemieckiej troje dzieci polskich — Łukaszewskiego, Pettkego i Grzeszkowskiego. W Gdańsku policjant przybył do mieszkania Polaka Wierzby i zabrał przymusowo do szkoły niemieckiej syna, ucznia I-ej klasy szkoły powsz. Macierzy Szkolnej. W Pszczółkach drogi do dworca obstawione były przez policjantów, a ponieważ dzieci, które miano pozbawić prawa uczęszczania do szkół polskich, nie wyszły z domów, zaczęto następnie obchodzić mieszkania, zabierając gwałtem dzieci do szkół niemieckich. Jeżeli drzwi mieszkań były zamknięte, dobijano się do nich brutalnie, a nawet rozbijano zamki. W ten sposób pod przymusem zabrano dzieci Mischkera, Mazowej, Bermana i Plegera.

U tego ostatniego, jak stwierdzają świadkowie zajścia, zamek drzwi wejściowych rozbity został szabłą!

Nagie te fakty nie wymagają komentarza. Zapytać tylko należy, jak długo władze gdańskie zamierzają w podobny sposób rozciągać nad polską dziatwą „dobrodziejstwo” oświaty niemieckiej i czy rzeczywiście sądzą, że tą drogą przyczynią się do pogłębienia współpracy polsko-gdańskiej?

**Ponowna interwencja zastępcy
Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku**

Wczoraj zastępca Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku p. radca Perkowski z polecenia Rządu Polskiego interweniował ponownie osobiście u prezydenta Senatu gdańskiego p. Grei-

sera przeciwko akcji przymusowego przenoszenia dzieci polskich ze szkół Macierzy Szkolnej do szkół niemieckich.

Samochód ambasadora brytyjskiego w ogniu samolotów japońskich

Ambasador ciężko ranny

Szanghaj (PAT). Ambasador Wielkiej Brytanii w Chinach Sir Knatchbull Hugessen został ranny kulą z karabinu maszynowego. Ambasadora umieszczono w szpitalu.

Ambasador angielski i jego towarzysze echali dwoma samochodami. Dwa samoloty dopędziły i przebiegły samochody. Samochody wobec niebezpieczeństwa zaczęły się, lecz jeden z samolotów japońskich nagle nurkował i otworzył ogień z karabinu maszynowego raniąc ambasadora. Podczas gdy drugi rzucił bombę, która rybnęła na polu ryżowym, ogłuszając czarno brytyjskiego attache wojskowego płk. Lovatfraser.

Japońskie władze morskie, aczkolwiek wyrażają ubolewanie z powodu incydentu, wskazują, że mała chorągiewka brytyjska a radiatorze nie była dość wyraźnym znakiem rozpoznawczym, tak, że samolot japoński na widok samochodu, jadącego chińską szosą strategiczną, mógł go łatwo wziąć za samochód chińskiego sztabu generalnego. Na skutek dezorganizacji połączenia kolejowego i lotniczego, samochód jest obecnie jedynym środkiem komunikacji pomiędzy Szanghajem a Nankinem. Żona i rodzina ambasadora znajdują się obecnie w m. Pei-tai-ho letniej rezydencji ambasady brytyjskiej w Chinach. Ambasador powrócił z Pei-tai-ho w lipcu na wieść o incydencie pod Lukucziao.

Chiński mer Szanghaju odwiedził rannego ambasadora w szpitalu i wyraził mu ubolewanie w imieniu marsz. Czang-kai-szeka.

Rannemu ambasadorowi brytyjskiemu dokonano transfuzji krwi, ponieważ okazał się zbyt osłabiony, aby można było dokonać operacji wydobycia pocisku karabinowego. Ambasador jest ranny w kręgosłup, lecz mlec pacierzowy nie został naruszony i paraliż nie zagraża.

London (PAT). Wiadomość o postrzeleniu ambasadora brytyjskiego w Chinach Sir Knatchbull Hugessena z japońskiego samolotu wojskowego wywołała wielkie poruszenie w Londynie.

Sir Knatchbull Hugessen objął stanowisko ambasadora w Chinach we wrześniu ubiegłego roku, liczy on lat 51. W latach 1930-1934 był posłem brytyjskim w państwach bałtyckich.

Japończycy tłumaczą się, że japońskie władze wojskowe nie zostały powiadomione o podróży ambasadora. Ponieważ samochód szedł po strategicznej szosie chińskiej, piloci mogli przypuszczać, że wiezie dowódców chińskich, mała zaś flaga brytyjska nie była widoczna.

Śmierć japońskiego generała na polu walki

Tokio (PAT). Donoszą z Sin-kin w Manchurii, o śmierci generała brygady armii japońskiej Szigeo Fudzi, który został zabity na granicy chińsko-mandzurskiej. Generał zginął od kuli strzelca chińskiego w chwili, gdy obserwował ruchy wojsk chińskich.

Rewizja japońska w gen. konsulacie sowieckim w Szanghaju

Berlin (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Szanghaju, że Japończycy przeprowadzili rewizję w generalnym konsulacie ZSRR, gdyż zauważono, iż z dachu konsulatu dawano sygnały lotnikom chińskim. Konsulat sowiecki przed niedawnym czasem przeprowadził się do gmachu na terenie koncesji francuskiej w najbliższym sąsiedztwie konsulatu japońskiego.

Szanghaj już się przyzwyczaił do bomb i pocisków

Szanghaj (PAT). Korespondent Reutersa donosi: Miasto powoli przyzwyczaja

się do działań wojennych, jakie toczą się w mieście i okolicy. Poza kilkoma pociskami, które zabłądziły w mieście, jak przypuszczają, większe niebezpieczeństwo nie grozi. Możliwość wejścia Japończyków, wzgl. wojsk chińskich do śródmieścia, w obecnej chwili nie jest brana pod uwagę. Dostawa żywności do miasta jest zapewniona, a ko-

Yangtse splywa krwią Japończycy na tyłach wojsk chińskich

Szanghaj (PAT). W 3-im dniu po wyłączeniu nowych posiłków japońskich, główny ośrodek walki przeniósł się z Czapci i północno-wschodniej części dzielnicy międzynarodowej w kierunku rzeki Yangtse, nad którą bronią się Chińczycy. Japończycy w pobliżu północnego skraju dzielnicy międzynarodowej zdołali wyprzeć żołnierzy i wolnych strzelców chińskich, którzy działali małymi oddziałami w dzielnicach Wayside i Yangsepu zagrażając łączności pomiędzy poszczególnymi grupami japońskimi. Na skraju Yangsepu Japończycy poważnie posunęli się naprzód i znajdują się obecnie w odległości półtora klm. od koncesji międzynarodowych. Na tym odcinku dała oni na odsiecz oddziałom, które wylądowały w poniedziałek na południe od

Wusung i których sytuacja jest trudna, ponieważ znajdują się na skrawku lewego brzegu Wangpu, znajdującym się pod ogniem chińskich karabinów maszynowych.

Kilka pocisków chińskich padło w dzielnicach Wongkui i Wayside, powodując wielkie pożary. Gwałtowne walki trwają w okolicy Lotien i Paoszan. Wojska japońskie, które wylądowały pod Han-wei zajął dzielnicy Putung z prawego brzegu Wangpu. Zatem Japończycy usiłują dwustronnym manewrem odciąć wojska chińskie od Szanghaju. Wedle ostatnich doniesień w środę nowe wojska japońskie wylądowały w Czapu (113 klm. na południe od Szanghaju), zagrażając tyłom Chińczyków.

Mongu-Kuo

Kawaleria mongolska walczy o niepodległość Mongolii

Mukden (PAT). W działaniach wojennych w północnym Czaharze bierze udział 20 tys. wojsk mongolskich, współdziałających z wojskami japońskimi. Mongolowie, będący świetną kawalerią odcięli odwrot wojskom chińskim wzdłuż linii Pekin - Suyuan i zadali Chińczykom ciężkie straty. Zwycięstwo w Czaharze północnym i sforsowanie przełęczy Nankou, zmniejsza bezpośrednio zagrożenie granic Mandżukuo. Japońskie wojska oświadczają,

że japońsko - mongolska współpraca przeciwko Chinom powoduje energiczne poparcie mongolskich dążeń niepodległościowych przez Japonię. Ma powstać państwo mongolskie pod nazwą Mongu - Kuo, na którego czele staną ma książę Ten - Wang, przewodniczącemu rządu autonomicznego Mongolii zewnętrznej. Japońskie wojska podkreślają wysoką wartość bojową wojsk mongolskich, którą te okazały podczas ostatnich walk.

Nabożeństwa dziękczynne w Santander

Ucieczka czerwonych ministrów

SALAMANCA (PAT). Wojska gen. Franco uroczystie wkroczyły do Santander, owacyjnie witane przez ludność.

Pierwsze oddziały wkroczyły do miasta już w środę o godzinie 18-tej. Na murach miasta powiewały chorągwie białe o barwach narodowej Hiszpanii. Oddziały powstańcze przedelfowały ulicami miasta, wśród wybuchu entuzjazu ludności.

Kościół, w którym czerwoni urządzili więzienie dla kobiet, otworzono natychmiast po wkroczeniu powstańców. Przez cały wieczór i większą część nocy odbywały się w kościele nabożeństwa dziękczynne. Brały w nich udział tłumy wiernych.

W mieście panował głód. Władze powstańcze niezwłocznie przystąpiły do rozdawania żywności, przywiezionej

na 30 samochodach ciężarowych.

Bayonne (PAT). Wczoraj rano przybyły tu 4 statki hiszpańskie z Santander, przywożąc 500 osób przeważnie kobiety i dzieci z Santander. Trudności w ulokowaniu uciekinierów hiszpańskich spowodowały, że policja zakazała wylądowania uchodźców.

Potwierdzają oficjalnie, że do Bayonne przybył prezydent baskijski Aguirre, który opuścił Santander przed poddaniem się miasta. Jednocześnie z prezydentem przybył minister finansów

Turcja grozi zatopieniem łodzi podwodnych napotkanych na wodach tureckich

Ankara (PAT). Dnia 24 bm. turecki minister spraw zagranicznych wręczył wszystkim przedstawicielom dy-

Na wzór Berna szwajc. Berlin marzy o żywym herbie

Berlin (PAT). W związku z obchodem 700-lecia powstania miasta Berlina postanowiono sprowadzić do stolicy reprezentacyjny okaz żywego niedźwiedzia i umieścić go na jednym z placów w pobliżu ratusza miejskiego. Zarząd miasta myślał już nieraz o wprowadzeniu „żywego herbu Berlina”, najwięcej trudności nastęca jednak znalezienie odpowiedniego miejsca, na którym można by niedźwiedzia wygodnie ulokować. W bardzo ruchliwym punkcie miasta jest to niemożliwe ze względu na nadmierną ilość ciekawych. Nie należy również chować „żywego herbu” w punkcie odludnym. W każdym razie prezydent miasta zaakceptował zasadniczo ten projekt zaznaczając, że sprawa miejsca będzie rozstrzygnięta w dniach najbliższych.

Turyści niemieccy omijają Austrie

Wiedeń (Pat). Prasa austriacka uskarża się na prawie zupełny brak turystów niemieckich w Austrii, zaznaczając, że nie dopowiada to zupełnie duchowi ugody lipcowej, ani przyrzeczeniom, poczynionym przez min. Neuratha podsekretarzowi stanu Schmidowi w czasie jego pobytu w Berlinie. W Austrii widać tylko niewielką ilość samochodów niemieckich, specjalnie z Tyrolu. Niestety samochody te pozostają tylko w ciągu paru godzin, skupując przy tym środki żywnościowe, jak masło i t. p., których brak w Niemczech.

Zaginiony polski alpinista odnalazł się

Na innym miejscu donosimy o zaginięciu polskiego alpinisty.

W ostatniej chwili z Chamonix donoszą, że Jerzy Golcz został odnaleziony zdrów i cały.

Prasa francuska poświęciła wypadkowi Gocza szereg notatek ze względu na to, że jest on bardzo znany w alpinistycznych kołach francuskich.

Polowanie na słonie w Rotterdamie

Rotterdam (PAT). Z cyrku w Rotterdamie zbiegło 5 słoni. Dozorca został ciężko ranny. Policja wstrzymała ruch uliczny, umożliwiając w ten sposób schwywanie słoni.

Zabytki kościoła w Swarzewie

Dzwon swarzewski dziełem mistrza, który odlał spiżowy posąg z kolumny Zygmunta w Warszawie

W związku ze zbliżającą się datą koronacji Królowej Polskiego Morza w Swarzewie nad zatoką Pucką (8 września) zainteresowanie tą miejscowością jest w całym kraju bardzo duże. Kościół swarzewski poza statuą Matki Boskiej z 14-go stulecia, posiada jeszcze bezcennej wartości rzeźbę Matki Boskiej Bolesnej, również gotyk. Poza tym

nie posiada takich cennych zabytków, jak kościoły poklasztorne w Zukowie, Żarnowcu. Zaznaczyć jednak należy, że potężny dzwon świątyni swarzewskiej z r. 1627 jest dziełem mistrza Ludwika z Gdańsku, Daniela Tyma, którego dziełem jest odlew spiżowy króla Zygmunta III na szczycie kolumny na placu Zamkowym w Warszawie.

Całe miasto spłonęło od ogni sztucznych

Buenos Aires (PAT). Donoszą z Lima, że w miejscowości Sandia okręgu Cuyocuyo wybuchł pożar przy zapalaniu ogni sztucznych, który podsycany wiatrem przetrzącił się na szereg budynków. Pomimo natychmiastowej interwencji straży miejskiej, pl-

mienie strawiły niemal wszystkie zabudowania. Miasteczko uległo niemal doszczętnemu zniszczeniu. Ofiar w ludziach nie było. Tysiące osób zostało bez dachu nad głową.

„Farida” — Jedyna

Kair (PAT). Oficjalnie komunikują, że małżonka króla Faruka I. przybierze nowe imię „Farida”, co oznacza w języku arabskim „jedyna”

Torowiska dla rowerzystów na szosach nadmorskich

Na nowych szosach wybrzeża polskiego buduje się obecnie specjalne torowiska dla rowerzystów, co przyczyni się do ułatwienia komunikacji samochodowej na magistralach dojazdowych na wybrzeża polskie.

Szalone metody graczy politycznych

Toruń, dnia 26 sierpnia.

Jak już wczoraj donosiliśmy, władze Stronnictwa Ludowego proklamały w dniu 15 bm. polityczny strajk chłopski. Już sama decyzja proklamowania strajku, którego jedynym i wyłącznym celem było dążenie do wywołania anarchii wewnątrz kraju, jest tak potworna w swym założeniu i tak bezmyślna i szkodliwa w skutkach, że wydaje ona jak najbardziej smutne i ujemne świadectwo jej inicjatorom i autorom. Po prostu dyskwalifikuje ich jako odpowiedzialnych za swe czyny działaczy politycznych.

Opinia ta pogłębia się jeszcze bardziej jeżeli weźmiemy pod uwagę międzynarodowe stosunki polityczne i podjęte przez rządy wszystkich państw wysiłki i prace konsolidacyjne, w tym właśnie czasie, kiedy wszędzie, w każdym dosłownie państwie czynione są gorączkowe przygotowania do zmobilizowania i scementowania woli, siły i energii a do zmontowania jedności społeczeństw, grono graczy politycznych, gdyż inaczej żadną miarą określić ich nie można, rozpoczyna szaleńczą obłąkaną grę, godzącą w ład i bezpieczeństwo publiczne, godzącą w Państwo, w jego praworządność, w jego podstawowe fundamenty i w najistotniejsze i jakże niezmiernie ważne dziedziny politycznego i gospodarczego życia.

Zastanówmy się na moment nad kierunkami, na jakie nastawiony został polityczny strajk chłopów. Mówi nam o tym wyraźnie komunikat Pata. Oto ustęp z tego komunikatu:

W szeregu miejscowości przewodcy, pochodzący ze Stronnictwa Ludowego, podnieśli ludność wiejską do tego stopnia, iż demonstracja poczęła się przeradzać w sabotaż i akty gwałtu. Gwałtem nie dopuszczano spokojnej ludności do miast, gwałtem niszczone produkty pochodzenia wiejskiego kierowane do miast gwałtem próbowano wstrzymać ruch na szosach. Bojówki Stronnictwa Ludowego podsycane przez element wyraźnie przestępczy, usiłowały nawet w tych miejscowościach (Dynów, pow. brzozowski Jarosław, Bochnia i Limanowa) przeciwdziałać siłą zarządzeniom i wystąpieniom władz bezpieczeństwa.

A więc akty gwałtu, nie dopuszczenia spokojnej ludności do miast, niszczenie produktów pochodzenia wiejskiego, przeciwdziałanie siłą zarządzeniom i wystąpieniom władz bezpieczeństwa. Oto zespół środków, jakimi działacze z pod znaku Stronnictwa Ludowego starali się operować i jakie przez nich uznane zostały za legalne i mieszczące się w ramach w tak dziwnie swoisty sposób rozumianej przez nich praworządności.

Pojęta w ten sposób przez działaczy ze Stronnictwa Ludowego akcja polityczna nie ma nic wspólnego z legalnymi metodami walki o wpływy ideologiczno-polityczne. Nie może też ona znieść żadnego najmniejszego nawet usprawiedliwienia i uzasadnienia. Akcja ta stanowi klasyczny przykład bezmyślnego i nieprzemysłanego, bezkrytycznego warcholstwa i wygrywania w nieuczciwy i nieetyczny polityczny sposób zaufania nieświadomych i łatwowiernych mas chłopskich.

Cóż za dziwne przekleństwo ciąży nad życiem politycznym w Polsce. Czy unosi się nad nim duch Szeli czy też warcholącego w zamarych wiekach szlachetki, który nie chciał czy też nie potrafił podporządkować się prawom i nakazom zespołowego politycznego życia i dla którego prawo „veta” było najwyższym prawem mimo że osłabiało Polskę i dezorganizowało jej wewnętrzne życie i prowadziło nieodzownie do upadku.

Reinkarnacja tych duchów warcholstwa i egoizmu doktrynerskiego znajduje przedziwne i znakomite odpowiedzi w metodach i taktyce przywódców

Uprzemysłowienie kraju zlikwiduje nędzę polską

Wysoce znamienne i ciekawe są przemiany, jakie dokonują się w ustroju gospodarczym poszczególnych państw. Przeglądając biuletyny statystyczne rozmaitych krajów, musimy zwrócić uwagę na rozbudowę rolnictwa czyli agraryzację u jednych, a uprzemysłowienie u drugich.

W krajach rolniczych buduje się nowe fabryki, tworzy się własny, niezależny przemysł ciężki i przetwórczy. Co więcej, kraje dotąd rolnicze i surowcowe dorównują wyścigiem w rozbudowę technicznej gospodarstwa społecznego starym krajom przemysłowym. Nie chcą być biednym klientem bogatego kapitalisty i z postępów techniki same chcą czerpać korzyści.

Kraje przemysłowe, wybraawszy egoistyczną politykę samowystar-

czalności, wysokich barier celnych, zmusiły kraje rolnicze i surowcowe do wybrania takiej samej drogi samowystarczalności gospodarczej. Nic dziwnego, że wskaźniki produkcji przemysłowej w tych ostatnich wykazują najwyższy poziom.

Zanika w ten sposób podział pracy pomiędzy krajami przemysłowymi i rolniczymi. Tym więcej, że i kraje przemysłowe zmierzają — i to szybko — do samowystarczalności rolniczej i surowcowej.

Jednakże produkcja przemysłowa wzrasta niepomiernie szybciej od rolniczej. Produkcja przemysłowa jest obecnie o 22% wyższa, niż w roku 1928, produkcja rolnicza zaś na przestrzeni lat 1928—1936 wzrosła tylko o 9%.

Szczególniej ostatnie lata są okre-

Przyjazd ministra Sandlera do Polski



P. min. Sandler w towarzystwie min. Becka na lotnisku na Okęciu w parę minut po przyjeździe.

Proces o zniesławienie wyższych skarbowców trwa

Proces o zniesławienie wyższych urzędników skarbowych w Warszawie trwa w dalszym ciągu. W drugim i trzecim dniu zeznawało kilka świadków, przeważnie byłych urzędników skarbowych, mówiąc o rzekomych „tajemniczych siłach” w Ministerstwie Skarbu, które jakoby powodowały niewłaściwe posunięcia w tym resor-

cie. Zeznania te jednak nie obciążają do- tąd żadnego z oskarżycieli prywatnych.

Proces budzi w Warszawie sensację, od jego wyniku zależy bowiem niewątpliwie los tych wyższych skarbowców, którzy wnieśli skargę o zniesławienie.

Wyrok zapadnie chyba w najbliższych dniach.

Mała rewolucja w imperium Iwa brytyjskiego

Poważne zamieszki wydarzyły się na wyspie Magua, należącej do grupy wysp Bahama. Zarówno stacja radiowa, jak i szereg innych budynków zostały podpalone i całkowicie zniszczone. Podczas zamieszek zabito jednego z mieszkańców. Komi-

sarz brytyjski, jeden Amerykanin i 12 urzędników zostali przez powstańców zmuszeni do opuszczenia wyspy w łodzi motorowej. Wylądowali oni na Kubie, oddalonej o 95 km od wyspy Inagua.

ców ze Stronnictwa Ludowego, wynoszących zbrodniczą uchwałę zorganizowania politycznego strajku chłopskiego. Bo czyż inaczej jak zbrodnią stanu, zbrodnią wobec własnego państwa nazwać można akcję organizującą masy chłopskie do karygodnych i wbrew prawu wystąpień przeciwko legalnym władzom i przeciw istniejącemu stanowi rzeczy, mającemu oparcie w obowiązującej Konstytucji. Jak określić należy tego rodzaju działaczy, którzy, inspirowani przez czynniki zewnętrzne i zaszlepieni ciasnym egoizmem partyjnego podwórka, poważyli się organizować ruch, który w konsekwencji musiał doprowadzić do rozlewu krwi bratniej. Krwi polskiego policjanta, stróża ładu i porządku publicznego i krwi polskiego chłopca, z którego szeregów przecież w olbrzymiej większości rekrutują się kadry naszej policji.

Czy organizatorzy strajku politycznego chłopów o tym pomyśleli i czy sumienie ich nie wzdrygnęło się na myśl o bratobójczych walkach w wolnej Ojczyźnie.

„Żelazną ręką prawa przekonany być musi każdy, że takie metody polityczne nie mogą ująć bezkarnie”, pisał wczoraj. Dziś powtarzamy to samo, a za nami powtórzy całe zdrowe i uczciwe społeczeństwo polskie, wszystkie jego stany — bez różnicy odcieni i zabarwienia politycznego. Bo w podstawowych i zasadniczych problemach i dziedzinach naszego państwowego i zbiorowego życia, każdy z nas musi być przede wszystkim pfarowładnym i nie tylko lojalnym, lecz wiernym nadewszystko synem własnego, wolnego Państwa.

Wypadki takie, jakie miały miejsce w tych dniach w Wschodniej Małopolsce, nie mogą się więcej powtórzyć.

M. Z.



4999

sem niezwykle natężenia dążeń u przemysłowienia się krajów. I to — jak wspomnieliśmy — w krajach dotychczas mało uprzemysłowionych. Kraje zaś dawno uprzemysłowione pozostają znacznie w tyle za krajami, dobijającymi się dopiero pozycji w tej dziedzinie.

Jest to niewątpliwie wynik lekcji kryzysu lat 1929 — 1936. Najbardziej dotknął on przecież kraje rolnicze, najczęściej obciążone niską ceną. Kraje te musiały zrezygnować niemal zupełnie z produktów krajów uprzemysłowionych tym bardziej, że te ostatnie nie zdobyły się na żaden pozytywny i realny krok w kierunku naprawienia zwichniętej równowagi między cenami produktów przemysłowych i rolnych.

Jakie miejsce w tym procesie zajmuje Polska?

Jeśli przyjąć obliczenia z Biuletynu Mensuel de Statistique (Miesięcznego Biuletynu Statystycznego), to według wskaźników produkcji przemysłowej Polskę umieścić trzeba by na szarym końcu państw uprzemysławiających się. Gdy bowiem najwyższy wskaźnik produkcji przemysłowej Japonii wykazuje 174 (rok 1929 = 100), Łotwy — 154, Grecji — 147, Estonii — 141, Danii — 138, Węgier — 132, Bułgarii — 125, Austrii — 101, Belgii — 91, to Polska wyprzedza ledwie Francję, która wykazuje wskaźnik — 75.

Należy na wymowę tych cyfr odpowiedzieć zdecydowanie, że Polska nie może posuwać się dalej zółwim krokiem. Hasło szybszego uprzemysłowienia Polski musi być głównym nakazem naszej polityki gospodarczej. Należy pracować wszelkimi możliwościami i formami tej pracy. Wiemy, że zdobycie odpowiednich kapitałów w Polsce nie jest łatwe. Zdeprawowano rynek akcyjny, dzięki rabunkowej gospodarce czynników zarządzających spółkami akcyjnymi w szerszych sferach społeczeństwa, zabito zaufanie do akcji przemysłowych. Dla odbudowy tego zaufania konieczna jest odpowiednia zmiana ustawy o spółkach akcyjnych i zagwarantowanie wzmożonej i skutecznej kontroli nad gospodarką tych spółek.

Zwrócić również należy uwagę na niewyzyskane w szerszym zakresie możliwości spółdzielczości pracy. Wprowadzenie spółdzielczości wytwórczej w proces uprzemysławiania kraju zapewniłoby wyzyskanie bogactw naturalnych kraju, oraz zastrzymanie w kraju zysków, pochodzących z ich eksploatacji przy jednoczesnym zastosowaniu właściwej polityki płacy za pracę.

Problem ten zasługuje na wyczerpujące opracowanie, staranne zbadanie i to nie tylko ze względów gospodarczych. Realizacja jego wciąga szerokie masy w budowanie bogactwa narodowego, podnosi dumę twórczą, pogłębia i rozszerza odpowiedzialność szerokich warstw za rzeczywistość dzisiejszą i jutrzejszą Rzplitej. Pozwala wręcz pracą zastąpić i uzupełnić brak kapitałów.

Wszelkie środki muszą być uruchomione, jeśli nie chcemy się dać znacznie wyprzedzić już przez tych nawet, którzy dotąd w tyle za nami zostawali. Bierzmy przy tym pod uwagę również okoliczność, że musimy dać pracę w fabrykach nadmiarowi ludności wiejskiej.

Pan Minister Poniatowski w Białostockim

bada wysokość strat rolnictwa, spowodowanych klęską suszy

Białystok 26. 8. (Pat). P. minister rolnictwa i reform rolnych Juliusz Poniatowski w towarzystwie dyrektora departamentu rolnictwa i weterynarii inż. Janusza Rudnickiego inspektora ministerialnego inż. Zygmunta Kunczyńskiego, prezesa Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych inż. Stefana Królikowskiego, oraz naczelnika wydziału rolnictwa i reform rolnych u rządu wojewódzkiego białostockiego Bohdana Czarnockiego i komisarza białostockiej izby rolniczej Stanisława Mystkowskiego dokonał w dniu 24 b. m. objazdu obszaru województwa białostockiego w związku z zrealizowaniem pomocy siewnej po klęsce suszy roku bieżącego. M. minister łącznie z towarzyszącymi mu osobami odbył konferencje w Ostrowi Mazowieckiej, w Ostrołęce i Łomży z starostami powiatowymi oraz przedstawicielami okręgowych towarzystw organizacji kółek rolniczych i spółdzielni rolniczo - handlowych oraz w gmi-

nie Rutki w powiecie łomżyńskim z członkami rady gminnej, odwiedził wieś w gminie Komorowo w pow. Ostrowskim. Następnie o godz. 19-ej wieczorem przybył do Białostoku, gdzie odbył konferencję z p. wicewojewodą białostockim oraz resortowymi urzędnikami, po czym wyjechał do powiatu Wysokie Mazowieckie, gdzie konferował ze starostą powiatowym w obecności

p. wicewojewody, następnie zaś udał się w drogę powrotną do Warszawy. Poza wymienionymi tematami przedmiotem konferencji była także organizacja akcji pomocy w zakresie pasz treściwych i objętościowych. P. minister interesował się także interwencyjnymi zakupami bydła które odbywają się w celu zdjęcia nadmiaru tegoż z rynku z powodu braku paszy.

Z Obozu Zjednoczenia Narodowego

Konferencja w Wydziale Robotniczym

Wydział robotniczy Obozu Zjednoczenia Narodowego na skutek zwrócenia się do niego licznych oddziałów ZZZ., które wystąpiły z centrali tej organizacji, wyrażając chęć współpracy z OZN. — zwołał na niedzielę, dnia 29 bm. na godz. 11-tą rano konferencję przedstawicieli zainteresowanych związków, celem omówienia sytuacji ruchu zawodowego w Polsce.

Aresztowania „graczy” politycznych z opozycji

za akcją przeciwko własnemu państwu

Tarnów. — W powiecie dąbrowskim policja państwowa aresztowała dwóch studentów Józefa Migulę i Mieczysława Kabata, za prowadzenie niedozwolonej agitacji. Kielce. — Za prowadzenie agitacji wśród chłopów pow. kieleckiego został aresztowany student Mazur. Lwów. — Policja państwowa w Lwowie aresztowała mgr. Bronisława Załęskiego. Przemysł. — Aresztowano w Przemyslu, na polecenie władz sądowych prezesa zarządu powiatowego Str. Ludowego Michała Głowacza i członka zarządu Stanisła-

wa Gradowskiego. Przeworsk. — Wśród aresztowanych ludowców w ub. tygodniu znajduje się wiceprezes Str. Ludowego z Przeworska Franciszek Słysz, ten sam, który w ub. roku przemawiał podczas uroczystości nowosieleckich do Marszałka Śmigłego - Rydza. Aresztowany został jeden z czołowych przewodców młodzieży Władysław Kojder. Tarnobrzeg. — Policja Państwowa aresztowała prócz prezesa zarz. pow. Str. Ludowego, jeszcze 3-ch członków Str. Ludowego.

Nowe złoża rudy żelaznej

Tarnów. (PAT). Na terenie powiatu mieleckiego znaleziono złoża rudy żelaznej. Są to przeważnie złoża rudy darniowej w gromadach Białobór i Tuszyna koło Przecławia. Rudy te posiadają powyżej 30 i 42 proc.

żelaza. Dotychczas wydobyto około 4 tys. ton. Cena tonny waha się od 5 do 9 zł. w zależności od zawartości procentowej żelaza.

Wyższe stawki ubezpieczeniowe dla transportów morskich na tereny wojenne

Holendrzy już nie przyjmują ładunków do Szanghaju

Haga. (PAT) Wskutek ciągłych niebezpieczeństw, na jakie narażone są statki handlowe u brzegów Hiszpanii, holenderski Lloyd ubezpieczenie dla statków tankowych podwyższył z 5 sh. do 1 ft. za każde 100 ft., dla reszty statków frachtowych zaś — z 5 sh. do 10 sh. od każdego 100 ft., zgłoszonych do ubezpieczenia. Jednocześnie z uwagą na akcję wojenną

na Dalekim Wschodzie, holenderskie linie okrętowe, utrzymujące regularną komunikację z Azją wschodnią, postanowiły nie kierować swych statków do Szanghaju. Wschodnio Azjatycka Linia Holenderska, której najbliższy statek odchodzi dnia 2 września z Rotterdamu, nie przyjmuje już w ogóle ładunków do Szanghaju.

Wiadomości gospodarcze

MONOPOL ZBOŻOWY W HISZPANII

Gen. Franco wydał rozporządzenie, mocą którego na ziemiach hiszpańskich, pozostałych w ręku wojsk narodowych, zostaje wprowadzony monopol zbożowy. Zboże będzie w przyszłości dostarczane na warunkach ustalonych przez rząd do Narodowego Urzędu Zbożowego i nie może być sprzedawane odbiorcom prywatnym.

NIŻSZE CENY — WIĘKSZY OBRÓT I ZYSK

Gwałtowny wzrost sprzedaży zapalek

Sprzedaż zapalek na terenie całego kraju w lipcu br. wykazuje gwałtowny wzrost i wynosi 11.400 skrzyń po 5.000 pudełek, co odpowiada ilości 2.035.000.000 sztuk. Rozmiar wzrostu zbytu zapalek wypadła jednak dopiero zestawienie z cyframi sprzedazy w czerwcu, kiedy zbył zapalek wyniósł ogółem 1.021.000.000 sztuk, a więc prawie równo o połowę mniej. Wzrost sprzedaży zapalek w lipcu jest oczywiście konsekwencją obniżenia ceny tego artykułu z dniem 1 lipca br.

PRODUKCJA BENZYNY NIE NADAŻA ZA ZBYTEM

Narazie czerpiemy z zapasów

Sprzedaż benzyny na rynku krajowym wyniosła w lipcu br. 8.400 ton wobec 7.300 ton w czerwcu br. i 5.700 ton w lipcu r. ub. W rezultacie poważnego wzrostu zapotrzebowania na benzynę, wykazywanego przez rosnący tabor samochodowy w kraju, sprzedano w Polsce o ok. 48% benzyny więcej, w stosunku do analogicznego okresu w r. ub. Tymczasem produkcja benzyny wzrosła w tym, co stosunkowo znacznie słabszym (pierwszych 7 miesięcy 1936 r. — 52.900 ton, w tym samym okresie b. r. — 34.000 ton, czyli ok. 2 procenta więcej).

PLATNOŚCI HANDLOWE POLSKO-SZWAJCARSKIE

W Dzienniku Ustaw z dnia 25 b. m. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowienia, podpisanego w Bernie, a dotyczące uregulowania płatności handlowych między Polską a Szwajcarią.

PROTESTY WEKSLOWE NIE MALEJĄ

To samo co w roku ubiegłym

Protesty wekslowe w lipcu r. b. były wyższe niż w poprzednim miesiącu zarówno pod względem sumy weksli zaprotrestowanych jak i ilości, w porównaniu z analogicznym miesiącem roku ubiegłego wzrosła liczba zaprotrestowanych weksli, zmniejszyła się zaś sama kwota.

Zaprotrestowano w lipcu r. b. na terenie całej

Polski ogółem 153,6 tys. sztuk weksli na 18,5 mil. zł., wobec 147,5 tys. sztuk wartości 17,6 mil. zł. w czerwcu r. b. i 144,6 tys. sztuk na sumę 18,7 mil. zł. w lipcu 1936 r.

ZWIĘKSZENIE WYWOZU PRODUKTÓW ROLNYCH DO FRANCJI

Obrady polsko-francuskiej mieszanej komisji rządowej zakończyły się definitywnie w dniu 24 bm. Jak się dowiadujemy, prace komisji nie napotykały na żadne trudności i ku obopólnemu zadowoleniu zostały sfinalizowane podpisaniem odpowiedniego protokołu. W protokole tym nastąpiło rozszerzenie kontyngentów rolnych i przemysłowych dla obu krajów na najbliższe trzy miesiące. Następnym posiedzeniu komisji odbędzie się w drugiej połowie listopada br. w Paryżu.

WIĘCEJ CUDZOZIEMCÓW DO NAS PRZYJEJDEŻA NIŻ WYJEJDEŻA

W ciągu II kwartału rb. przybyło do Polski ogółem 23.929 cudzoziemców. W Warszawie zanotowano przyjazd 8.086 cudzoziemców, w Katowicach 2.319, w Krakowie 2.244, w Poznaniu 1.811, w Bydgoszczy 1.513, w Łodzi 1.294, w Lwowie 1.214, w Białsku 771, w Gdyni 588, w Chorzowie 491, w Toruniu 414, w Grudziądzu 331, w Zakopanem 276, w Wilnie 337, w Białowieży 270, itd.

W tym samym okresie wyjechało z Polski ogółem 22.711 cudzoziemców, w tym 3.480 po pohyacie krótszym niż 1 dzień, 9.227 po pohyacie od jednego dnia do czterech dni, 6.618 od 5 do 30 dni, 1.430 — od 1 do 5 miesięcy, oraz 1.402 cudzoziemców po pohyacie dłuższym.

PRZETWÓRSTWO SPOŻYWCZE W ŚWIETLE CYFR

(ISKRA). W r. 1935 na terenie całego państwa było ogółem 9.361 zakładów przemysłu spożywczego, wobec 9.607 zakładów w r. 1934. Ogólna ilość robotników, zatrudnionych w tych zakładach, wyniosła 73.437, pracowników umysłowych 9.932. W roku poprzednim zatrudnionych było w przemyśle spożywczym 59.304 robotników oraz 9.755 pracowników umysłowych. W roku więc 1935-ym w porównaniu z rokiem poprzednim stwierdzamy spadek liczby czynnych zakładów przetwórczych, ale przy równoczesnym wzroście ilości zatrudnionych w nich robotników i pracowników umysłowych.

Należy tu zauważyć, iż ogólna liczba zakładów przetwórczych wszelkiego rodzaju (metalowych, mineralnych, elektrotechnicznych, włókienniczych itd.) wyniosła w Polsce w 1935 r. 22.786, w których pracowało 538.950 robotników oraz 52.799 pracowników umysłowych. Liczebność przetwórczości jest bardzo trudna. Idzie tu o przemysł chałupniczy, który należy również do przetwórczości, bowiem zatrudnia bardzo poważną ilość osób, a nie jest wyceniany w statystyce.

PRZEGLĄDAMY PRASĘ.

Zmieniło się bardzo dużo... B. działacz Obozu Wielkiej Polski o Stronnictwie Narodowym

Obecnie toczy się ciekawa dyskusja między Stronnictwem Narodowym a przedstawicielami młodego pokolenia narodowego, które zerwało z „sanhedrynem” endeckim.

W „Kurjerze Porannym” z dnia 21. bm. pojawił się artykuł p. Klaudiusza Hrabycy, b. działacza Obozu Wielkiej Polski, stanowiącego odpowiedź na artykuł oficjalnego organu Stronnictwa Narodowego „Warszawskiego Dziennika Narodowego” na temat młodych ruchów narodowych.

W polemice tej czytamy trafną i głęboką charakterystykę nowoczesnego ruchu narodowego, reprezentowanego przez samodzielny odłam młodego pokolenia polskiego.

P. Hrabycy pisze: „W ocenie sytuacji „Warszawskiego Dziennika Narodowy” — myli się zasadniczo.

Zmieniło się bardzo dużo choćby od czasu rozstania się twórców ruchu młodzieży ze Stronnictwem Narodowym. Zmieniło się w samych podstawach i założeniach życia polskiego.

Myli się również „Warsz. Dziennik Nar.” ową nowością w koncepcji samodzielnego kierownictwa młodego pokolenia jest plan mechanicznego łączenia obozów politycznych.

Koncepcja ta bowiem polega na stworzeniu nowej syntezy w narodowym życiu Polski, która znalazła się po wojnie w nowych warunkach. Możliwa, ale mimo to bardzo intensywna praca myślowa nad formułowaniem nowej syntezy, znalazła wyraz w wielkiej i poważnej literaturze politycznej, stworzonej przez przewodców młodego pokolenia z chwilą gdy opuścili szeregi Stronnictwa Narodowego i uzyskali swobodę samodzielnego działania.

To, co dotąd obowiązywało u nas — przeniesione było żywcem z dawnych lat na grunt nowych warunków i stąd wynika ów pozornie tragiczny spłot nieporozumień, nie dających się jak gdyby rozwiązać.

Proces zawrócenia z tej drogi nie jest tak prosty. Polska wkracza już jednak powoli na nowe tory. Analiza poglądów w samym Stronnictwie Narodowym wykazuje, że rodząca się nowa synteza przy nikłej częściowości nawet do jego szeregów pomimo że są one chronione jak najtroskliwiej przed jakimkolwiek odwieżaniem wpływem zewnętrznym. Prawo ewolucji dokonuje — mimo to — swojego.

Samodzielne siły młodego pokolenia są aktywnymi współtwórcami tego procesu. — Nie są biernym narzędziem wypadków, ale tworzą ich pozytywny współczynnik.

I to jest ich „zysk”. Nie wyraża się on w żadnych cyfrach, ponieważ polityka — w nowoczesnym pojęciu nie jest liczbą, ale jest przede wszystkim ideą i jej realizacją. Aby przerobić ideę narodu — trzeba lat szczególnie jeśli się ma za sobą półtora wieku niewoli, a obok siebie spadek po tym okresie w postaci obowiązków, przedzień, doktryn itd.

Stronnictwo Narodowe liczy swoją rolę wedle liczby. Przegląd sił partyjnych u ub. niedzielę (dzień „Cudu nad Wisłą” — wyjaśnienie redakcji) utrzymuje je w przekonaniu, że jest siłą. Nie będziemy przekonywali przewodców tego stronnictwa, że liczba jest bardzo zawodnym sprawdzianem siły. Mogło się o tym zresztą Str. Narodowe przekonać w r. 1926 kiedy posiadało w kraju zorganizowaną siłę kilkanaście razy większą niż dzisiaj a mimo to — przegrało.

Przegrało dzięki temu, że przeciw li czbie wysunięta została nowa idea. Idea silnego ustroju przeciw chaosowi partyjnemu.

Teraz toczy się walka o to, aby silny ustrój posiadał nietykły formalny wyraz ale aby stał się treścią obowiązującą, każdy szczegół życia polskiego.

Naturalnie można przytoczyć setki przykładów że od ideału jesteśmy daleko. Kłedyż jednak takich przykładów przytoczyć nie można? Kiedy życie jakiegokolwiek narodu było obrazem skotczona realizacją jego ideału?

Zadaniem wszystkich sił twórczych jest bezustannie pracować w tym kierunku, aby przybliżyć w ramach nowej syntezy i nowego porządku ten obraz. Tak zrozumieli swoje zadanie młode pokolenie i tak je wypełnia.

Co się dzieje z walorami z przestępstw dewizowych?

Okólnik ministerstwa skarbu, rozestawia ostatnio do urzędów celnych zarządca, i sumy pieniężne w gotówce, złoto, papier wartościowe i książeczki oszczędnościowe będące przedmiotem przestępstwa, i odebrane od obwinionych o przestępstwo dewizowe, mają być przekazywane tej władzy sądowo-śledczej, do której odstawiony obwiniony wraz z doniesieniem. Przesłany zatrzymanych walorów może być dokonywane jednocześnie z odstawieniem obwinionego, albo też oddzielnie.

LEON SOBOCIŃSKI

Podróżujemy po Polsce „C” Królów i Prezydentów puszcza

Królestwo i republikę za szklankę wody. — Prawie nie ma dla kogo. — Regionalny sentyment do piwa. — Durny kacap. — Kolej dla Niemców. — Kultura. — Cóż tu siedzieć musiało? — Pomidor za bajonką su mę. — Ze złotego dwa. — Nie mogłem tego pojąć.

(Reportaż nadesłany przez umyślnego wystannika naszych wydawnictw)

Czyż dziwnym może się wydawać, że obcoziemiec podróżując po naszym kraju, najczęściej wyrabia sobie powierzchowny sąd o kulturze, zamożności naszej ziemi na podstawie tego, co widzi z okien wagonu kolejowego, kiedy i ja krajowiec o naszych kresach urobilem sobie opinię na mocy tego, co widział w czasie przebywania długiej trasy kolejowej, poczynając od Siedlec aż do ostatniej stacji granicznej na wschód. Inna rzecz, że wstępne wrażenia starałem się skonfrontować z wrażeniami późniejszymi. I niestety pierwsze impresje są zazwyczaj decydujące.

Możesz, podróżniku zacny, jechać pociągiem po wspomnianej linii aż do samego irisu wschodniego Rzeczypospolitej i na ani jednej stacji nie przyniesie ci chłopiec dworcowy ani gazety ani piwa, czy papierosów. Trzeba się samemu pofatygować do bufetu, co niekiedy połączone jest z ryzykiem rozstania się z pociągiem na kilkanaście kutych godzin.

A gdy odjeżdża z Torunia, tak miłe techały podniebienie zachęcające okrzyki pikolaka dworcowego.

— Piwo, lemoniada, papierosy, czekolada i charakterystyczne dla Torunia pierniki toruńskie.

Tu cisza. Dzierżawcy bufetowi, którymi są nieraz żydzi, nie przejawiają zmysłu kupieckiego.

— Dlaczego chłopiec nie chodzi po peronie? — pytam dzierżawcy bufetu w Wołkowysku (Wołkowysk stacja węzłowa).

— Prawie, że nie ma dla kogo — lakonicznie odpowiada zapytany, nalewając mi obojętnie do kufła piwo, które, gdyby nie nazwa, nigdy bym za piwo nie uznał. I tu zapalałem tęsknotą po prostu dziewczę do Browaru Podgórskiego. Też sentyment regionalny, prawda?

A skwar w wagonie siarczasty. I Czeremcha i Hajnówka i Lida ditto. Królestwo i republikę za szklankę sodowej czy piwa.

„Prawie nie ma dla kogo”. Znaczy to, że ruch na tej linii słaby. Ubogie, zdziało-wane strony, choć przecież droga kolejowa jest dwutorowa.

Budował tę drogę na krótki stosunkowo czas przed wojną, jak zwykle mało przewidujący Moskal. Co ta linia kosztowała rubli, nie zliczyć temu, kto się nie parzył buchalterią. A ile rozkradziono, no to możemy się tylko domyślać. Dość, że jak z późniejszych wydarzeń wojennych wynika, kolej ta budowana była... dla Niemców. Tą wspaniałą, dwutorową linią kolejową Niemcy wywieźli z Polski co najmniej jedną trzecią naszej pięknej Puszczy Białowieskiej.

Głupi kacap! A może tylko sprzedajny?

Może tę kolej budowano pod natchnieniem inżynierów niemieckiego sztabu woj-skowego? To wszystko możliwe w kraju, w którym carscy generałowie byli na żołdzie niemieckiego wywiadu.

— Panie, coż to była za potężna puszcza? — objaśnia mnie mieszkaniec tych okolic siedemdziesięcioletni staruszek. Te łyse miejsca, co pan widzi, to wszystko był gęsty, zwarty bór. Tu stała ta stacja i wokoło nic, jeno nieprzejrany okiem bór. Jeszcze nie tak dawno przed wojną dziki, sarny, wilki przychodziły pod sam tor kolejowy i dziwowały się tym maszynom, co mąciły ciszę królewskiej puszczy.

— A czy dziś zwierzyzny grubszej tu nie ma?

— Jest w rezerwacie kilkanaście sztuk żubrów na dożywocie, bo za okupacji niemieckiej żołnierze powyrzylali żubry z karabinów.

— Kultura! — wypływam przez zęby.

— Jakby tu Niemcy posiadzieli jeszcze ze dwa, trzy lata, to by z Puszczy Białowieskiej nie pozostało śladu, — ciągnie mój rozmówca. Potężny to był, panie las, a teraz się pozostały same krzaki, — smętnie pokiwiał starzec głową.

Patrzę na ten leśny ogrom i widzę, jak ładują na wagony pociągu szczapy drzewa, jak by jeszcze żywe mięso Puszczy Białowieskiej. A cóż tu się dziać musiało za czasów dewastacyjnej okupacji? Długo i mocno leżała puszcza od ciosów siekiery i

zgrzytała bólem, gdy mechaniczną piłą amputowano najzdrowsze człony jej organizmu.

Do dzisiejszego dnia Puszcza stoi zbolala. Rany te już się nie dadzą zabliznić.

A mimo to w swej boleści ta puszcza stoi sobie z pańska dumna, wyniosła. Czuję dobrą opiekę Państwa Polskiego. Chłubi się takimi mieszkańcami jak zubr, którego prawie już w Europie nie znajdziesz, a wilki, łosie, dziki, sarny, kozy, rysie wodzą się stadami, że ta dziczyna znajduje się zaledwie o kilka godzin jazdy koleją od stolicy. Jakaż cudowna egzotyka.

Zaczynamy się Puszcza Białowieską interesować. W tym roku odwiedziło ją kilkanaście tysięcy turystów, jak w żadnym z poprzednich lat.

Wołkowysk, w sierpniu.

Sarmata poczyna już odczuwać krasę własnej przyrody.

Nareszcie

Dojechałem do Lidy. Czekam na połączenie. Bufet dworcowy zaopatrzony w pięknie dojrzałe pomidory.

— Ile sztuka? — pyta przeze mnie apetyt.

— 30 gr. — pada — odpowiedź.

Apetyt ulctnił się jak eter octowy. 30 groszy sztuka, gdy na Pomorzu kilo 25 gr. Ale to tylko tak jest z pomidorami, bo one w zimnej naogół Białorusi nie dojrzewają tak, jak na zachodzie, czy południu Polski. Za to jakaż tanizna innych produktów. Spore kurczę na wsi dostanie się



5438

za 30 groszy akurat tyle, ile w Lidzie wynosi wartość jednego pomidora.

W pensjonatach wiejskich, przeważnie po dworach, całodienne utrzymanie 2 zł 50 gr. Uwaga — pięć razy dziennie można się opychać do woli.

Na Białorusi złotówka ma dwa razy taką wartość jak na Pomorzu. Tu ludzie doceniają powagę grosza, bo jest on rzadkością w kraju, gdzie z jednej zapalki tylko rozrzutny człowiek robi dwie, a oszczędny cztery, gdzie jeszcze oszczędniejszy wogóle zapalek nie używa a ogień pożyczka od sąsiada. Nie rzadko taka płonąca pochodnia wędruje od chaty do chaty.

I niczemu się nie dziwiłem ani dziwię. Jednego tylko pojąć nie mogłem. Jak w tym kraju, zartym przez biedę, dochowała się uczciwość? Czym się to dzieje, skąd to pochodzi takie wysokie poczucie etyczne, że kradzież jest rzadkością, że po za zwykłymi bójkami pijackimi, nie masz rozbójcu na pustych drogach, nie masz napadów. Jedynym masowym przestępstwem jest potajemny monopol spirytusowy.

Białorusin lubi wódkę. Topi w niej dołę macochę. Ale dać mu kulturę, kulturę. Przesunąć go chociaż nieco bliżej do Polski „B”.

O to proszę, tego domaga się nasz własny interes.

5 lat za „hańbienie rasy”

Berlin (PAT). Sąd krajowy w Hamburgu skazał 37-letniego żyda na 5 lat więzienia za przestępstwo „hańbienia rasy”. Oskarżony utrzymywał stosunki z kobietami niemieckimi, ukrywając swe pochodzenie czysto żydowskie.

Jacht z duraluminium

Berlin (PAT). Do portu w Oslo zawinął niedawno niemiecki jacht „Ernesta”, zbudowany całkowicie z duraluminium, w założeniu 5 osób. Jacht wywołał duże zainteresowanie w portach norweskich. Budowa jachtu jest próbą pożyteczności nowej konstrukcji.

Czystka w marynarce sowieckiej

Helsingfors (PAT). Według nadeszłych tu informacji z Kronshładu prowadzona jest obecnie wielka czystka w marynarce sowieckiej. Aresztowano ostatnio 38 oficerów marynarki bałtyckiej.

20 samolotów amerykańskich w drodze do Chin

Nowy Jork (PAT). Według nieoficjalnych wiadomości, na parowiec „Wichita” załadowano 20 samolotów, które mogą być użyte zarówno jako samoloty komunikacyjne i jak samoloty wojskowe. Parowiec „Wichita”, jak zaznacza Reuter, udaje się do Chin.

Blokada wybrzeży chińskich

Tokio (PAT). Japońskie władze morskie ogłosiły blokadę wybrzeży chińskich, poczynając od Szanghaju aż do punktu najbardziej zbliżonego do Hongkongu. Blokada ta jest wymierzona przeciwko żegludze chińskiej.

Bordeaux w ciemnościach z powodu olbrzymiego pożaru

Bordeaux (PAT). W Solferino w departamencie Landes wybuchł wielki pożar. Strzelcy senegalscy oraz ludność okolicznych osiedli walczyli przez całe popołudnie z żywiołem. Komunikacja kolejowa jest przerwana i 7 pociągów, w tym Sud-Express, zatrzymano. Pod wieczór komunikację kolejową wznowiono, lecz wkrótce znowu przerwano. O godz. 22-ej ogień szarzył się gwałtownie. Z powodu zniszczenia przewodów elektrycznych w Bordeaux około godz. 1-ej w nocy zapanowały ciemności.

Z wojny chińsko-japońskiej



Reprodukowane przez nas zdjęcie przedstawia wielkie młyny zbożowe w pobliżu Tientsinu, które zostały zbombardowane przez japońskie samoloty. — Zdjęcie, które zostało zrobione w parę chwil po zbombardowaniu, przedstawia palące się młyny chińskie.

Sensacyjna skarga sądowa Negusa o 30 milionów fr.

Paryż (PAT). Do sądu cywilnego departamentu Sekwany wpłynęła skarga Negusa Haile Selassie, który domaga się zdjęcia sekwestru z kuponów od akcji towarzystwa kolejowego Dżibuti-Addis-Abeba, nałożonego na skutek interwencji przedstawiciela rządu włoskiego. Równocześnie Haile Selassie domaga się zezwolenia na zamianę tych akcji nominalnych na akcje

na okaziciela, przeciwko czemu również za protestował przedstawiciel rządu włoskiego. Haile Selassie posiada 8 tysięcy akcji tego towarzystwa ogólnej wartości 30 milionów franków.

Sensacyjna ta rozprawa sądowa, która budzi ogromne zainteresowanie w kołach politycznych i prawniczych Paryża, odbędzie się dnia 12 października

Siły zbrojne obcych mocarstw

Na straży koncesyj cudzoziemskich

Na straży koncesyj cudzoziemskich w Szanghaju stoją w tej chwili następujące siły zbrojne: francuskie — 2 bataliony piechoty kolonialnej, oddziały piechoty marynarki jeden batalion piechoty kolonialnej, przysłany ostatnio z Tonkinu. W porcie znajdują się 3 jednostki morskie, krążownik „La Motte Piquet” oraz awiza „Savorgnan de Brazza” i „Dumont Urville”, angielskie: batalion piechoty marynarki, oddziały strzelców marynarki oraz jeden batalion nadesłany ostatnio z Hong-Kongu. W porcie dwa krążowniki „Cumberland” i „Suffolk” amerykańskie — 1000 ludzi 4 puł

ki piechoty marynarki. W porcie krążownik „Augusta”. — Na wodach azjatyckich znajduje się 39 jednostek morskich floty Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Według ostatniego spisu ludności, liczy Szanghaj 3.813.685 mieszkańców, w tym 3.745.822 Chińczyków i 67.863 cudzoziemców. Z cudzoziemców pierwsze miejsce pod względem ilości zajmują Japończycy, których w Szanghaju mieszka 20.522, drugie Anglicy 11.631, trzecie Rosjanie 11.279, dalsze Amerykanie 3.809, Francuzi 2.622, Niemcy 1.838. Z innych narodowości mieszka już nie wielka liczba obywateli.

Na rowerze dookoła Europy

z propagandą swej ojczyzny

Do Frankfurtu nad Odrą przybyły w tych dniach dwie Holenderki, podróżujące na rowerach dookoła Europy. Panny Tini i Lucja Wejer pochodzą z De Steeg i mają w bieżącym roku wyjechać w podróż poprzez Belgię, Francję, Szwajcarię, Austrię i Czechosłowację.

Obie siostry, ubrane w stroje narodowe, w czasie objazdu propagują swoją ojczyznę jej piękne obyczaje i tradycje ludowe. Jest wiadome, że przejeżdżając tysiące kilometrów na rowerach, nie korzystają z

noclegów w domach gościnnych, lecz zatrzymują się pod płótnem namiotu.

Szczególnie sympatyczne przyjęcie sprawiła obu dzielnym Holenderkom Szwajcaria. Na falach eteru w Bernie odbyła się półgodzinna audycja podczas której Holenderki śpiewały piosenki i opowiadały o swojej bliskiej ojczyźnie. Również prezydent Szwajcarii przyjął obie cudzoziemki na specjalnej audycji.

Do Frankfurtu nad Odrą obie kolarki przyjechały bezpośrednio z Polak.

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

Powieść

Powiedziała to z taką twardą mściwością w głosie, że pastor drgnął i przyjrzał się jej badawczo. Ależ tak! Ta brzydka dziewczyna o zaciętych wargach była uosobieniem zemsty, która stała się najwierniejszym sprzymierzeńcem i doskonałym uzupełnieniem całej jego kunstownej intrygi, mającej na celu poderwanie wpływów młodego nauczyciela wśród młodzieży kolonii Na Grobli i zupełne zlikwidowanie założonej przezeń organizacji.

Wyraz twarzy Hildy był nadal tępy i bezbarwny, ale właśnie ta bezbarwność i tępota nadawały jej piętno grozy. I pastor Michels zrozumiał w tej chwili, jak nikły był jego własny udział w tym dziele zniszczenia, którego ofiarą miał paść dr. Johnke i jego twór. On — pastor Michels — inteligent i filozof — splótł wprawdzie misterną sieć intrygi. Czy jednak dopiąłby celu? Czy dr. Johnke nie przejrzałby wreszcie jego polityki, obliczonej na dłuższą metę, gdyby nie zadało mu ostatecznego ciosu mi strzowskie posunięcie tej prostej dziewczyny?

Tak! Dr. Johnke mógł zawsze wyplątać się z tej jego sieci. Mógł zwyciężyć go, ośmiścić i — kto wie — może nawet narazić na wielkie niebezpieczeństwo. Tylko przed ciosem Hildy nie zdołałby się uchronić. Hilda była przecież jakby wcieleniem bezosobowego FATUM Rzymian, czy ANANKE Greków, a może jakiegoś straszliwego LOSU, któremu u starożytnych Germanów podlegali nawet bogowie — LOSU, co w kataklizmie ogniowym zniszczył gmach potężnej, wiecznotrwalej Walhalli.

Pastor Michels wiedział, że nie jego zasługą było zwycięstwo, a jednak odczuwał w pełni słodki jak miód upajający smak triumfu. Może dlatego, że w kancelarii nie było przecież Hildy, której obecność musiałaby przypominać mu ciągle, że pozbawienie Związku jego trzech głównych filarów zawdzięczał wyłącznie jej zemście. Przed sobą miał tylko człowieka złamanego doszczętnie na duchu — wodza zdradzonego i opuszczonego przez swych podwładnych.

Zygfryd Johnke! — myślał pastor Michels tłumiąc z trudnością chęć do śmiechu. — Zygfryd!!! Twój papa nie mógł ci wybrać mniej stosownego imienia. Legendarny bohater starej sagi germańskiej i ten... Miły Boże! Tamten nie uginał się przed ładą zdradą. Tamten wiedział, że zdrada też jest pewnego rodzaju cnotą, z którą trzeba walczyć, ale którą trzeba... cenić...

Tak oto przedstawiają się sprawy, bracie Michels — kończył dr. Johnke. Bez tych trzech młodych Erninów jestem wodzem pozbawionym wojska. Na kogoż mógłbym liczyć jeszcze? Na ludzi tak niepewnych jak Oskar Knopf, jak mały Fritz Raschfresser, syn rzeźnika? Czy może mam zacząć werbować takich matolek, jak Krebs?

Pastor uśmiechał się gładząc wypięlegnowaną brodkę. Czuł nadal słodki smak zwycięstwa. Jakże inny był ten Johnke dzisiejszy od Johnkego wczorajszego. Gdzież się podziało to pełne wiary w samego siebie spojrzenie bladoniebieskich oczu, połyskujących zimną stałą spojrzeń wielkich rogowych okularów? Szkła leżały teraz na biurku, a bladoniebieskie oczy, pozbawione ochrony, mrugały bezradnie w otoku zaczerwienionych jeszcze od bezsenności powiek.

Pastor nie był złym człowiekiem. Na widok poważnego zbudził się w nim coś w rodzaju współczu-

cia... A zresztą Johnke nie powinien był odejść tak szybko i nagle. Nie była jeszcze załatwiona sprawa łak lubartowskich. Jeszcze nie wpadła w ręce pastora subwencja, którą miał w tych dniach przywieźć wysłannik amtu berlińskiego.

Pastor czuł, że chwila wymaga rzużenia kilku słów otuchy.

— No, nie widzę jeszcze, żeby wszystko miało być stracone — powiedział zachęcająco, klepiąc Johnkego przyjaźnie po ramieniu.

Nauczyciel spojrzał nań oczami bez wyrazu. Z głową wtuloną pomiędzy wątle ramiona, nie ogolony, rozczochrany wyglądał w tej chwili jak mały kancelista, któremu zwierzchnik doręczył tylko co pismo z zawiadomieniem o zwolnieniu go z posady.

— Ależ, bracie Michels — zaczął. — Nie, raczej panie pastoro — poprawił się. — Pan nie uświadamia sobie, że mnie nie uda się już odrobić tego, co się stało. Zbyt wiele sił sprzyściło się przeciwko mnie i czuję, że misja moja jest skończona. Jest mi tak — uśmiechnął się blade — jakbym znalazł się nagle na małej wysepce, zagubionej wśród morza zdrady. Wysepka jest taka mała, że ledwo mogę na niej utrzymać stopy, a fale zdrady podnoszą się dokoła z groźnym pomrukiem, aby wytrącić mi spod nóg tę jedyną, ostatnią podstawę. Koniec z mną, panie pastoro. Nie mam już celu w życiu. Sołtys Ernin może się nie wysilać na wymyślanie powodów do pozbycia się mnie ze szkoły. Odejdę sam.

Pastor zaniepokoił się. Tego właśnie należało uniknąć koniecznie.

— Ach, tak? — powiedział wzruszając ramionami. — Pamiętaj pan, że opowiadałem panu kiedyś o wilkach Wotana? Dzisiejszym swym zachowaniem się dowodził mi pan znowu, że miałem zupełną słusność, radząc się panu ożenić. Tylko w przywiązanej, kochającej kobiecie można znaleźć niezbędne oparcie w wysiłkach zmierzających do wielkiego celu.

Dr. Johnke zakrył oczy dłonią i pozostał tak przez chwilę.

— Ożenić się? powtórzył. — A wie pan, że byłem już gotów to zrobić. Wczoraj jeszcze... Tak, właśnie wczoraj ośmieliłem się wyznać miłość pewnej dziewczynie...

— Było to w gajówce, albo gdzieś bardzo blisko gajówki w terasińskim parku — podpowiadał z uśmiechem pastor.

— Na ganku gajówki. Owszem. Pan jest bardzo domyślny. Nie dziwię się temu zresztą, bo przecież pan sam naprowadzał mnie na tę drogę. Doradzał mi pan, abym zapoznał się z Anką Gołąbkówką. Owszem. Może nawet byłbym panu wdzięczny za tę radę. Tylko... tylko, że ona mnie nie chce, panie pastoro. A wie pan, dlaczego? Bo jestem Niemcem — zakończył z goryczą.

Pastor Michels położył mu rękę na dłoń.

— Zaraz, synu — powiedział. — A czy pan jest naprawdę Niemcem?

Krótkowzroczne oczy dr. Johnkego przymrużyły się w największym zdumieniu, a potem rozwarły szeroko.

— Ojciec zawsze mówił ze mną tylko po niemiecku — powiedział z namysłem. — Sam urodził się w Niemczech i w domu jego rodziców nie używano innego języka, chociaż pradziadek przywędrował podobno spod Krakowa. Matka moja tylko, a raczej babka pochodziła ze Śląska i nosiła nawet

nazwisko polskie. Ale co to ma do rzeczy — rzucił się nagle ze złością. — Ja jestem Niemiec i pan o tym wie dobrze.

Pastor uśmiechał się pobłażliwie.

— Ależ wiem, wiem — mówił spokojnym, mitygującym głosem. — Po cóż się tak unosić? Uważa się pan za Niemca i to jest ma się rozumieć, najważniejsze. Wpływ pochodzenia nie odbija się na świadomości narodowej, ale... zostawia ślady na charakterze. To tylko miałem na myśli, panie doktorze. Rdzenny Niemiec nie zraziłby się tak łatwo, no i może nie doprowadziłby sprawy do takiego stanu zagrożenia. Umiałby to jakoś załagodzić. Zainteresowałby może młodych Erninów w zyskach z tych zakopanych skarbów i, kto wie, czy Wilhelm nie patrzyłby wtedy przez szpary na pańskie romanse z panną Gołąbkówką. Tak, tak, panie doktorze. Znać na panu wpływ polskiej krwi babki, a czy nie odziedziczył jej pan także i po ojcu? — dodał nieoczekiwanie. — Oj, panie doktorze — śmiał się z doskonałym udaną jowalnością. — Nazwisko pana zawsze dało mi do myślenia. Johnke? A czy czasem nie Janik albo Jonek?

Urwał nagle w obawie, żeby nie przeholować. Był przecież doświadczonym znawcą duszy ludzkiej i wiedział, że sugestią należy dawkaować ostrożnie i powoli.

— Ale dość już o tym — powiedział. — Nie może pan jeszcze odejść, panie doktorze. Co to za pismo ma pan pod ręką? Aha! To ten list z Berlina! Odcyfrowałem go już razem z Hildą. Jest to zawiadomienie o przyjeździe inspektora z pieniędzmi. Którego dziś mamy? — spojrzął na kalendarz. — Dwudziesty czerwiec? No, tak? Będziemy go tu mieli dokładnie za trzy dni. Jeżeli do tego czasu nie uspokoi pan swoich nerwów, to chyba ja go przyjmę. Zgadza się pan? No, to doskonałe.

ROZDZIAŁ IX.

JEZIORO PODZIEMNE.

— No, nareszcie się pani pojawiła, panno Anko. Doprawdy zaczynałem już tracić cierpliwość — karpyszył Alfred patrząc z wyrzutem na dziewczynę, która wyjrzała w tej chwili spoza uchylonych drzwi gajówki. — O! — zdziwił się, zauważywszy, że ma ramiona okryte puszystą różową chustką o długich frędzlach. — Pani jeszcze nie gotowa, a ja mam tak mało czasu i tak długo już czekam.

— Zaraz będę gotowa — odszepnęła. — Proszę sobie wyobrazić, że ciotka śpi jeszcze. Późno wróciła z obchodu, a ja musiałam na nią czekać. Ale to nic. Obudzę ciotkę.

Zniknęła zanim zdążył poprosić, aby z jego powodu nie robiła zamieszania w domu, a już w następnej chwili usłyszał potężne ziewnięcie i tubalny głos Gołąbkowej:

— A dajże mi spać spokojnie. Widzicie ją! Myśli, że jak ona wyjdzie, to mnie stąd wykradną. Nie bój się o nic i idź sobie dokąd chcesz.

Uśmiechnął się mimo woli. Starsza kobieta dawała dowód, że o każdej porze dnia czy nocy może wykazać się zawsze jednakową energią i stanowczością.

— No, kiedy Anka wyjdzie za mąż, zięć będzie się miał z pyszna — pomyślał z istic chłopięcym ukontentowaniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z cyklu „Polska pracule“

Republika chrzanowska

Wchodzi się w olbrzymi podwórzec jakiegoś gigantycznego zamczyska. Mury kute w skałę sięgają pod niebo. To jeden z kamieniołomów w powiecie chrzanowskim. Kopalnia tych drogocennych złomów bazaltu, którymi można by tysiąc szos w Polsce wyłożyć, gdyby...

— Dlaczego się tego nie odprzedaje innym dzielnicom? — powtarza moje pytanie inż. Francos. — Transport drogo kosztuje. Kolej musi sobie liczyć drogo, bo taki złom strasznie niszczy tabor. O sto kilometrów stąd nasza kopalnia bazaltowa kosztowałaby już o sto procent drożej niż na miejscu. To jest właśnie tragiczne. W tym kamieniołomie dzienna produkcja wynosi około 500 ton. To dla nas mucha... Moglibyśmy kopać i kopać, ale nie ma zaotrębowania.

Rozglądam się wokoło. Tak musi wyglądać kopalnia złota, albo diamentów. Robotnicy uwieszani na skałach wałą kilometrami. Tu wokół nas na ziemi — młotami odbijają granitowe złomy. Wszystko ma je gigantycznej dekoracji...

goraco namawiam reżyserów filmowych, aby w którymś z polskich filmów przedstawił choćby na chwilę akcję z cyrkułu rosyjskiego do tamtego atelier...

Brak taniego transportu jest dla skar-

bów chrzanowskich tragedią. Pomyślcie sobie państwo beczenne i niewyczerpane skarby uruchomione w jednym powiecie. A powiat ten... najbiedniejszy w całej Polsce, najtragiczniejszy pod względem bezrobocia. Dawniej konkurował Chrzanów z Zawierciem. Teraz zdobył prymat. 25% wszystkich bezrobotnych całego województwa krakowskiego to — mały Chrzanów. Nędzarz głodny i obdarty urodzony w grocie skarbów.

Wszelakie bazalty, marmury, węgiel — jakże to ugrzyż?

Ciężar gatunkowy tego nieszczęścia powiększa jeszcze i to, że większość bezrobotnych z chrzanowskiego była ongiś wielkimi panami, arystokracją górnictwa. Zarobki niektórych dochodziły do 25—30 zł. dziennie. Dziś kopalnie stoją — małowalowy węgiel chrzanowski nie wytrzymuje konkurencji. Baronom przemysłu węglowego nie opta się produkcja. Nadeszło, jak gradowa chmura i zawisło nad Chrzanowem tragiczne zdumienie niedawnej „arystokracji” robotniczej: „Jako? więc nie do końca życia będzie się dobrze żyło z własnej pracy? Takie zdumienie budzi bunt. Przecież Chrzanów był sobie kiedyś własną republiką... Dziś tegi, fachowy górnik spoczyna łopata przy budowie

drogi i zarabia w sezonie 4 złote.

— Ja ich rozumiem — powiada inż. Francos. Ciężko się przyzwyczaić...

Myślę, że inż. Francos dlatego rozumie, że i jemu zapewne ciężko się było przyzwyczaić do pewnej rezygnacji. Inż. Francos jest konstruktorem jakichś dziwnych mostów, wiszących, z modrzewiowego drewna. Widziałem fotografie w fachowych miesięcznikach. Konstrukcja opisana jako inżynierski rarytas. Inż. Francos potrafi budować swoje trwałe nawierzchnie w cenie 145 tys. zł. za kilometr, podczas gdy zagraniczne firmy umowiły się raz na zawsze z nami, że to powinno kosztować 250 tysięcy kilometr.

Inż. Francos (nie jego jednego z dziełnych fachowców spotkałem w mojej podróży) zapadł gdzieś w Chrzanowie na skromnej inżynierskiej pensyjce i zapewne jeszcze mu trudno przyzwyczaić się do rezygnacji ze swych szerszych ambicji z marzeń o takim moście, któryby wyprowadził go z Chrzanowa na szerszy świat.

Tymczasem jest tu gospodarzem i zachowuje się jak gospodarz w swoich majątnościach.

— Szczęść Boże — wita się z bezrobotnymi na budowie. Zupełnie jakby to był czas, zniw.

— Szczęść Boże — odpowiadają chórem, ale mało który podnosi głowę, przerywając pracę.

— Widzi pan? Oni się mnie nie boją — śmieje się wesoło. Ja przecież jestem „władza”, ja przyjechałem na inspekcję, — i idą do pracy roboty... Chodźmy.

chodźmy — nie przeszkadzajmy. Ja panu sam wszystko pokażę.

Posiliśmy najdłuższą drogą w Polsce. Takich jest dwie obecnie w budowie. Obie z powiatu chrzanowskiego do powiatu sąsiedniego — olkuskiego.

Co w nich dziwnego? Tylko tyle, że są to pierwsze drogi, które mają jakoś połączyć dwa dawne zabory. Nic nie przesadzam. Dawny zabór rosyjski (Olkusz) z dawnym zaborem austriackim (Chrzanów) nie miały żadnego połączenia. Bo i po cóż? Chyba żeby przemysłnikom ułatwić życie. Z jednej strony lasy i wzgórza, trudno się na piechotę przedrzeć, z drugiej strony — błota. Nasz cesarz z ich cesarzem wcale się nie chcieli tedy komunikować i tak — zostało. „Gdy Polska wybuchła” województwie, jeśli mieli do siebie interes, to — pocóż tedy. Można od razu: kolejka Kraków — Kielce. Ale już w przyszłym roku chłop z olkuskiego, gdzie janko kosztuje 4 grosze, będzie mógł przyjechać furmanką do robotnika z chrzanowskiego, gdzie janko kosztuje dwa razy tyle.

Jakie to szczęście, że o takim braku kontaktu między dwoma zabarami nie dowiedziała się jakaś komisja mieszana Ligi Narodów. Albo jeden, albo drugi powiat zakwestjonowałaby nam napewno, jako nie z jednej Macierzy.

Teraz już zapóźno. Inżynier z Funduszu Pracy dał trochę pieniędzy, inżynier od skarbów chrzanowskich nie poskapł swego bazaltu i dwie drogi będą.

— Szczęść Boże!

Stan. Pac.

Z prerostów spółdzielczości niemieckiej na Pomorzu**Niemiecki zarząd mleczarni, żyjącej z dostawców polskich nie dopuszcza Polaków do spółdzielni**

Na terenie Pomorza znajduje się kilkadziesiąt mleczarni spółdzielczych NIEMIECKICH, do których większość mleka, bo w niektórych wypadkach przeszło 75 proc., odstawiają POLACY. Spółdzielnie te, prowadzone pod firmą niemiecką i należące do związku rewizyjnego niemieckiego t. zw. Związku Spółdzielni Wiejskich w Grudziądzu, są jak wynika z poniższych uwag, instrumentem polityki germanizacyjnej na Pomorzu, co jest niedopuszczalne.

Niesłychanym tupetem odznaczyła się niemiecka mleczarnia spółdzielcza w Serocku, powiat Świecie, popierana i instruowana przez związek rewizyjny niemiecki. W mleczarni w Serocku większość mleka, bo około 75 procent, odstawiali Polacy, mimo tego, spółdzielnia miała charakter niemiecki, ponieważ większość członków była Niemcami. Aby ten anormalny stosunek zlikwidować i uzyskać równouprawnienie Polaków w Spółdzielni, która był swój opierała przeważnie na mleku pochodzącym z polskich obór, kilku dostawców mleka miejscowych gospodarzy Polaków zgłosiło do niemieckiego zarządu wniosek z prośbą o przyjęcie w charakterze członków. I wtenczas co się dzieje? Zarząd niemiecki wszystkie wnioski Polaków odrzucił i demonstracyjnie przyjął w to miejsce kilku Niemców. Mało tego było Niemcom; na zwołanym Walnym Zgromadzeniu niemieckiej mleczarni spółdzielczej w Serocku przyjął tego zebrania

wyprosiło wszystkich obecnych dostawców Polaków ze sali

W sprawie tej interweniował polski związek rewizyjny, interweniowała Pomorska Izba Rolnicza, chciano sprawę załatwić zgodnie z interesem gospodarczym rolników, — nic jednak nie pomogło; pewni siebie Niemcy pomorscy, nie spodziewający się solidarnego wystąpienia Polaków, popierani przez organizację niemieckie na Pomorzu moralnie i finansowo, nie ustąpili i mimo kilkakrotnie ponawianych wniosków Polaków z prośbą o przyjęcie na członka, stale odmawiali przyjęcia, tłumacząc swoje stanowisko m. in. tym, że Polacy nie są dość zamożni na to, aby mogli być członkami tej spółdzielni. Tłumaczenie mętne i nie wytrzymałe krytyki, gdyż jak stwierdzono, zgłaszający się Polacy nie ustępowali zamożnością przyjętym już członkom Niemcom.

Oburzeni do żywego w swojej godności narodowej, Polacy z Serocka, Łowinka i okolicy, założyli w oparciu o polską spółdzielnię mleczarską w Świekatowie, odśmiatanczarnię polską w Serocku i z dniem 15 lipca r. b. przestali odstawiać mleko do niemieckiej mleczarni, dając tym samym dowód sołectwa i wysoce rozwiniętego poczucia narodowego.

D. polskiej odśmiatanczarni dostar-

cza się już obecnie 2.600 litrów dziennie, a w niemieckiej mleczarni pozostało ok. 1.400 litrów. Czyn Polaków zasługuje na uznanie i życzyć by sobie tylko należało, aby był przykładem dla innych spółdzielni o charakterze na zewnątrz niemieckim, prowadzonych przez Niemców, utrzymywanych jednak w większości przez Polaków, z nimi wspólnie pracujących. Gdyby wszyscy Polacy tak solidarnie wystąpili jak Polacy z

Serocka i okolicy, to za rok nie byłoby mleczarni niemieckich na Pomorzu, gdyż nie mając mleka z polskiego gospodarstwa, nie miałyby czego przerabiać.

Trzeba nauczyć Niemców, zamieszkających na Pomorzu, że przestali być „Herrenvolkiem“ na tej ziemi. Tutaj rządzą Polacy, którzy nie dają się więcej wyzyskiwać.

Dostawca.

Jeszcze w ostatnich dniach

można skutecznie przedpłacić na miesiąc wrzesień br.

Wielki zjazd pracowników samorządowych w Gdyni

W sobotę, dnia 28 bm. rozpoczyna w Gdyni obrady 23-te zgrupowanie delegatów Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego. W programie obrad zgrupowania przewidziane są dwa zasadnicze referaty, które wygłosi dyrektor Związku, poseł Antoni Pacholczyk.

Pierwszy referat poświęcony będzie sprawom społecznym i ideologii Związku w dru-

gim zaś referacie omówiony będzie całokształt spraw, związanych z ustawami pracowniczymi, które będą przedmiotem prac najbliższej sesji ciała ustawodawczego.

Program Zgrupowania Delegatów Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego uzupełnia sprawozdanie z działalności Związku za rok ubiegły, wybory władz i sprawy organizacyjne.

Ptaszki gliniane prasłowiańskich dzieci

Nowe wykopaliska w Biskupinie

Biskupin. (PAT.) W przedłużeniu wykopu z r. 1934 odkryto części szóst i siedmiej ulicy poprzecznej, a między nimi dom 44—45. W jednym z domów mieszkał niewątpliwie odlewca przedmiotów brązowych, jak o tym świadczą gliniane formy odlewnicze, oraz kilkadziesiąt przedmiotów brązowych. Między innymi znaleziono kilka szpil, pięknie zdobionych, kilkanaście guziczek brązowych, ułamki naszyjnika, wi-

siorki pierścieniowate, haczyk do wędki oraz część wędzida. Prócz tego na ulicach i w domach znalazło się: dużo naczyń, ułamki naszyjnika, trzy figurki ptaszków glinianych, łyżka drewniana, wisiorzek z kła dzika, druga siekierka żelazna, szpila żelazna, ciężarki gliniane od warsztatu tkackiego, przęśliki gliniane od wrzecion, dużą ilość ułamków naczyń.

Przerwy w ruchu na drogach kołowych z powodu budowy dróg i mostów

Z powodu robót drogowych wstrzymany został ruch na następujących drogach:

w woj. poznańskim pow. średzkim, na drodze państwowej nr. 17 (Września — Kostrzyn — Poznań) na odcinku od km. 267 do 279 t. j. od Nekli do Strumian z powodu przebudowy nawierzchni przerwana została komunikacja aż do odwołania. Objazd od Nekli umocnioną drogą powiatową przez Stroszki, Drzerznicę do Gieczna, po czym umocnioną drogą gminną przez Biskupice, Gułtowy do Siedlica, w dalszym ciągu gminną drogą do Sokolnik, następnie drogą gminną przez brukiem gminnym Libartowe — Iwno po czym drogą państwową Iwno—Strumiany.

W pow. gnieźnieńskim na drodze woj-

wódzkiej nr. 17 (Charbów — Klecko — Gniezno) z powodu przebudowy wiaduktu kolejowego (km. 12.144) koło miejscowości Obora, przerwana została komunikacja przy puszczalnie do dnia 16-go października br. Objazd: dla ruchu dalekobieżnego umocnioną drogą Gniezno — Skierszewo — Strychowo — Komorowo — Waliszewo — Dzieńmiarki — Klecko.

w woj. warszawskim na drodze państwowej nr. 1 (Warszawa — Płońsk — Sierpc) na odcinku od km. 27,0 do 32,1 oraz na drodze powiatowej Warszawa — Jeziora na odcinku od km. 13.760 do km. 17.406 z powodu ukończenia przebudowy powyższych odcinków ruch kołowy został przywrócony.

Zapomniana rudera w Warszawie Na gruzach jej Paderewski chciał budować hotel...

Mistrz Ignacy Paderewski jest nie tylko honorowym obywatelem Warszawy — ma również realność, o której zapewne zapomnieli.

Mieści się ona w centrum miasta przy ul. Karowej nr. 8.

Na posesji tej za wysokim parkaniem, na którym widnieje tablica z napisem „własność Ignacego Paderewskiego“, stoi mało widoczna rudera, przy której harują króliki i pasą się kury...

Typowa chata wiejska z gluchej deski zabitej prowincji...

Wchodzimy do środka. Mikroskopijna aien wisi naftowa lampa i lista lokatorów.

W walącej się rudery mieszkały trzy rodziny robotnicze. Każda z nich zajmuje jeden mały pokój.

Dozorca bardzo niechętnie udziela informacji.

— Mistrz zapomnieli o mnie. — mówi — miał mi dać inną pracę, gdyż tu wyżyć ciężko. Już od kilku lat czekam na wiadomość i na próżno...

Mistrz Paderewski miał na miejscu rudery postawić wielki dom czynszowy czy nawet hotel, ale z projektu tego zrezygnował. Lata mijały a chalupka stoi nadal w zapomnieniu. Kiedy zostanie zburzona — nie wiadomo.

Dyr. Izby Rzemieślniczej powrócił

Dyrektor Pomorskiej Izby Rzemieślniczej w Toruniu p. Biszoff już powrócił z urlopu wypoczynkowego i rozpoczął urzędowanie w Izbie w Toruniu.

Skazanie członków Stron. Narodowego przez sady

Częstochowa. — Po dwudniowej rozprawie w Sądzie Okręgowym w Częstochowie, został skazany H. Makowski na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Koza na 6 miesięcy. Dwóch oskarżonych zostało uwolnionych, powództwo cywilne zostało oddalone. Wszyscy odpowiadali za udział w czerwcowych zajściach, jakie miały miejsce w Częstochowie.

Wilno. — Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatrywał sprawę 7 członków Stron. Narodowego, oskarżonych o stawianie oporu policji i wybiecie sztyb w składzie aptecznym w czerwcu ub. roku. 4-ch oskarżonych zostało skazanych na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem, 3-ch uwolniono.

Za noszenie znaczka zjazdowego-grzywna

Opoczno. — Członek Stron. Narodowego Andrzej Wiczeorek z Brzustowa został ukarany grzywną 5-ciozłotową, z zamianą na 2 dni aresztu w razie niezapłacenia, za noszenie publicznie znaczka zjazdowego Str. Narodowego z dnia 15 sierpnia 1936 r.

Nowy klasztor w Poznańskim

W Jarowie buduje się od roku 1934 nowa siedziba klasztoru OO. Franciszkanów obserwantów (Bernardyni), obok istniejących już w Panewnikach, Osiecznie, Kobylinie i Pakości. We własnej cegielni wyprodukowano ponad milion cegieł i wybudowano na parceli o obszarze 11 i pół ha jedno skrzydło, zatrudniając przy budowie, w cegielni i betoniarńi około 180 miejscowych robotników. W gmachu który ma być wykonany za kilka miesięcy, mieścić się będzie seminarium klasztorne, przeznaczone dla 200 adeptów pracy misyjnej.

Zniżki kolejowe do Zakopanego

W ramach prowadzonej akcji rozszerzenia sezonu turystycznego na okres jesienno-wiosenny, Liga Popierania Turystyki organizuje zjazd turystyczny do Zakopanego, który trwać będzie od 7 września do 31 października br. W okresie tym uczestnikom zjazdu przyznawane będą na podstawie kart uczestnictwa L. P. T. zniżki kolejowe w wysokości 66%.

Ponadto posiadacze kart uczestnictwa będą mogli korzystać z tanich pobytów ryczałtowych oraz będą mieli możność odbycia jednorazowej bezpłatnej wycieczki kolejką linową na Kasproy Wierch lub autokarem do Morskiego Oka niezależnie od tego za 33%-ową zniżką z przejazdu kolejką linową.

Polski alpinista zginął na Mont Blanc

Paryż (PAT.) Korespondent „Le Journal“ donosi z Chamonix iż tamtejsze koła alpinistyczne są zaniepokojone o losy znanego alpinisty polskiego, urzędnika konsulat w Strasburgu, p. Jerzego Golca, który udał się na samotną wycieczkę na masyw Mont Blanc i od 4 dni nie daje znaku życia. P. Golec wybrał się na tę wyprawę w towarzystwie 3 alpinistów francuskich którzy postanowili jednak zawrócić z drogi wskutek fatalnych warunków atmosferycznych. P. Golec zdecydował się sam kontynuować wejście i to niezwykle trudną drogą. Posiadał on przy sobie tylko lekki worek zawierający kawałek sera i trochę chleba. Z Chamonix udała się wyprawa ratunkowa na poszukiwanie zaginionego turysty.

15-letni wyrostek 40-krotnym podpalaczem

Sztokholm (PAT.) W okolicach Halmarru począwszy od 5 lipca zanotowano 40 pożarów, będących wynikiem tajemniczego podpalenia. Wczoraj aresztowano podpalacza w osobie 15-letniego wyrostka, który się do wszystkiego przyznał.

Zmiana przepisów o emeryturach w Niemczech

Berlin (PAT.) Minister Skarbu zniósł istniejące dotychczas przepisy o terminie uzyskiwania emerytur. Po r. 1931 urzędnicy państwowi, którzy przekroczyli wiek lat 60, mogli otrzymać emeryturę bez przedstawienia zaświadczenia o niezdolności do pracy. Obecnie mogą zapomogi otrzymywać tylko ci, którzy posiadają zaświadczenie o niezdolności do pracy lub złożyli podania o przejściu na emeryturę jeszcze przed 1 lipca 1937 r.

Konkurs na pracę naukowo-lekarską, propagująca Zakopane

Tow. lekarskie w Zakopanem ogłosiło konkurs na pracę naukowo-lekarską o właściwościach leczniczych Zakopanego, jako wysoko górskiego uzdrowiska.

Prace należy nadsyłać na ręce prezesa Tow. lekarskiego w Zakopanem w 6 egzemplarzach.

Termin nadsyłania prac upływa 30 grudnia 1938 r. Nagrody w wysokości zł. 1500, zł. 1000 i 500 będą wypłacone w miesiąc po ogłoszeniu wyników konkursu, co nastąpi w ciągu sezonu zimowego 1939 r.

9-letni morderca 2 rówieśników

Kielce (PAT.) W gajówce leśnictwa Radoszwice w pow. koneckim 9-letni syn gajowego Aleksy Gielec, korzystając z nieobecności rodziców, którzy poszli do kościoła, nabił karabin ojca i strzelił do swych rówieśników 12-letniego Bronisława Bednarskiego i 7-letniego Sylwestra Wychowańca, którzy stali w odległości około 3 metrów. Bednarski został zabity na miejscu, a Wychowaniec zmarł tego samego dnia w szpitalu w Końskich.

SIERPIEN
27
Piątek

KALENDARZEK

Piątek 27. 8. — Ceza-
rego
Sobota 28. 8. — Augu-
styna

Z miasta

— **Uwaga rodzice!** Pierwszorzędne przed-
szkole znanej autorki bajeczek **Marji Boru-
niowej**, przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7.
Wysoki poziom programu i macierzyńska
opieka dają rękojmię należytego wychowa-
nia. Lokal higieniczny, ogród do zabaw i
praktycznych lekcji. Zapisy od godz. 12—15.
Jagiellońska 24.

— **Kierownictwo przyw. 6 kl. szkoły po-
wszechnie koedukacyjnej pod wezw. św. Ka-
zimirza w Bydgoszczy** ul. Cieszkowskiego
nr. 6 l p udziela informacji codziennie od
godz. 11 do 13 i od 17 do 18. (5560)

— **Pożar stogu.** W nocy z niedzieli na
poniedziałek spłonął stóg żyta p. Józefa
Kuźmińskiego, dzierżawcy gospodarstwa
w Nowym Dworze. Przyczyna pożaru nie-
znana.

— **Wykaz skladek za ubezpieczenie od
wypadków drobnych producentów rolnych.**
Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Oddz. Po-
rządku Publicznego zwraca uwagę na ob-
wieszczenie swoje z dnia 25 sierpnia 1937
r. które si ukaże w najbliższym wydaniu
Ogłoszeń miasta Bydgoszczy i według
którego w czasie od 3 września do 16 wrze-
śnia 1937 r. wyłoczony będzie w tymże urzę-
dzie (ul. Grodzka 25 pokój 21) do wglądu
zainteresowanych wykaz skladek od drob-
nych producentów rolnych.

— **Ślub.** W kościele farnym pobłogosła-
wiony został związek małżeński pomiędzy
p. Marią Kobzanką, nauczycielką szkoły im
Piramowicza a p. Ignacym Ballhausenem, na
uczycielem z Inowrocławia. Ślubu udzielił
hrat pani młodej ks. prefekt Kobza z Lesz-
na.

Kronika policyjna

— **Nieuczciwi kolporterzy.** P. Władysław
Konieczny (Trzeciego Maja 20) zgłosił
że kolporterzy jego Franciszek Pisarek (Ró-
żana 23) i Wojciechowski (Chołomiejskie-
go) sprzeniewierzili na jego szkodę 109 zł.
uzyskanych ze sprzedaży gazet i czasopism.

— **Kradzieże rowerów.** Z łazienki miesz-
kania p. Walerii Raskiewicz (Jana Kazimier-
za 1) skradziono rower. Złodzieje otwe-
rzyli drzwi za pomocą podrobionego klucza
lub wytrycha. — Panu Franciszkowi Tu-
plewskiemu (Unii Lubelskiej 12) skradziono
rower pozostawiony bez dozoru przy ła-
downi kolejowej.

— **Kradzież drobiu.** Z niezamkniętego
chlewa gospodarza Hieronima Najduła w
Niemcu pów. bydgoskiego skradli złodzie
je 10 kaczek.

— **Nieuczciwy sublokator.** P. Józefowi
Trzcieskiemu zam. przy Placu Piastow-
skim 7 skradł jego sublokator Antoni Ko-
ziak jeden komplet firan, 1 ręcznik i za-
rówkę elektryczną.

Nowe Koło Szybowcowe przy LOPP

Obwód miejski LOPP w Bydgoszczy, pra-
gnąc przyjąć z pomocą wszystkim wysoko-
nym w szybownictwie, organizuje nowe
Koło Szybowcowe LOPP w Bydgoszczy, któ-
re powinno skupić tak już zaawansowanych
szybowców jak i kandydatów na pilotów.

Koło Szybowcowe w ramach swej dzia-
łalności już w najbliższych dniach organi-
zuje pierwsze treningi szybowcowe.

Dalszym etapem pracy będzie **urządze-
nie zawodów szybowcowych wewnętrznych
w Fordonie w czasie XIV Tygodnia LOPP.**

Zapisy oraz wszelkich informacji udzie-
la Sekretariat Obwodu, ul. Konarskiego 5 a,
tel. 3670 codziennie w godzinach przedpołu-
dniowych i od 17 do 18 po południu.

Zebrań organizacyjnych odbędzie się w
sobotę, 28 sierpnia br. o godz. 18 w schronie
p/gazowym, ul. Konarskiego 5 a.

Wrażenia z kin

**„WŁADCA KALIFORNI” W KINIE
„KRISTAL”**

Film ten został nagrodzony pucharem
Musoliniego na wystawie sztuki filmowej w
Wenecji.

Jan August Suter, drukarz niem., porzucił
swoją ojczyznę, w największych trudach
i zmaganiach przedziera się z początkiem
ubiegłego stulecia przez bezludne i dzikie
kraje Ameryki od wschodu na zachód i
dzika nieogrodzona Kalifornię zamienia w
kraj, kołyszący się łanami pszenicy, kwit-
nący ogrodami i ośniewający pięknem
wspaniałych budowli. Gardzi złotem, bo
ono nie daje bezpośrednio chleba, bo depru-
uje ludzi.

— **Chcę chleba! Chcę pracować! Chcę
podnosić kulturę! Chcę dać ludziom pracę,
życie i szczęście!**

Oto hasła Sutera.

Do głębi przejmują nas sceny realistycz-
ne. Zachwyt budzą wspaniałe zdjęcia dzi-
kiej natury. Główną rolę odgrywa autor
scenariusza i reżyser, filmu Luis Trenker.
Poza tym jak zwykłe nadprogram.

Dzień



w Bydgoszczy

**Z zebrania Koła I. Federacji Kolej. Polskich
w Bydgoszczy**

Przed kilku dniami odbyło się w sali
„Pod Lwem” zebranie członków Koła I. Fe-
deracji Kolejowców Polskich.

Zebrań zabrał prezes Koła p. Rybak ha-
słem „Cześć kolejnictwu”, po czym przeczy-
tany został protokół z ostatniego zebrania.

Sprawozdanie z walnego zjazdu okręgo-
wego delegatów wygłosił pp.: prezes Rybak
i skarbnik Sroka.

W sprawie położenia materialnego pra-
cowników kolejowych niższych i średnich
grup oraz pracowników czasowych przemawia-
li prezes okręgowy p. Szablewski z Teze
wa i wiceprezes zarządu głównego p. Polak
z Warszawy.

Następnie prezes Koła p. Rybak omówił
sprawy organizacyjne i zdał sprawę z uro-
czystości poświęcenia sztandaru w Gdyni o-
raz z odbytej audycji u naczelnika War-
szawy Głównych I. klasy p. inż. Rupiń-
skiego.

Wiceprezes Zarządu Głównego p. Polak
zakomunikował, że kolejowi pracownicy
czasowi znajdują należyta obronę w Federa-
cji Kolejowców Polskich tak, że nie potrze-
bują oni szukać tej obrony w organizacjach
opozycyjnych, gdyż F. K. P. stoi na funda-
mentach wskazanych przez Pierwszego Mar-
szałka Polski Józefa Piłsudskiego i dlatego
wszyscy kolejowcy pod sztandarem tejże or-
ganizacji gromadzić się powinni.

**Zjazd instruktorów gospodarczych
„Rodziny Kolejowej” w Bydgoszczy**

W niedzielę, dnia 5 września o godzi-
nie 9-tej odbędzie się w jednej z sal
dworca głównego P. K. P. w Bydgosz-
czy zjazd wszystkich instruktorów go-
spodarczych „Rodziny Kolejowej” Okr.
pomorskiego.

W zjeździe tym wezmą udział prócz
instruktorów pszczelarskich, hodowla-
nych i sadowniczych, p. dr. Firko, prze-
wodniczący sekcji gospodarczej zarzą-

Przemawiał jeszcze w tej samej sprawie
p. Błażejewicz, po czym zebrani uchwalili
**wyśłać do Zarządu Głównego następującą
rezolucję:**

Członkowie Federacji Kolejowców Pol-
skich w Bydgoszczy domagają się od Za-
rządu Głównego przeprowadzenia interwen-
cji u miarodajnych władz kolejowych w na-
stępujących sprawach:

- 1) wprowadzenie automatycznych awan-
sów,
- 2) zaliczenie pracowników czasowych w
poczet pracowników stałych,
- 3) czuwanie nad nową ustawą uposaże-
niową i pragmatyką służbową, by pracow-
nicy PKP. nie byli pokrzywdzeni,
- 4) zniesienie podatku specjalnego,
- 5) przyznanie pracownikom niższych i
średnich grup względnie kategorii bezwro-
tnej zapomogi na zakup książek szkolnych
dla dzieci, odzieży i zapasów zimowych.
- 6) zwiększenie kredytów premiiowych dla
Parowozowni Głównej w Bydgoszczy,
- 7) wydawanie odzieży ochronnej w lep-
szych gatunkach i w terminie jednorocz-
nym.

W wolnych głosach przemawiali pp.:
Bak, Ziętek, Siekierski, Zachowicz i inni,
po czym prezes p. Rybak zamknął zebranie
hasłem „Cześć kolejnictwu!”

Straszny wypadek w Szubinie

Gruzy ściany budującego się domu zabiły ślusarza

Przy budowie domu przy ul. Dwor-
cowej w Szubinie zatrudniony był 44-
letni ślusarz Michał Sobczak.

W pewnej chwili ściana domu prze-
wróciła się, przygniatając swym cięża-
rem Sobczaka.

Przygniecionemu pospieszono na-
tychmiast z pomocą i wydobyło go z
pod gruzów nieprzytomnego. Przewie-

zono go do szpitala powiatowego, gdzie
mimo troskliwej opieki lekarskiej zmarł
wskutek odniesionych obrażeń wewnę-
trznych.

Tragicznie zmarły Sobczak osierocił
żonę i 4-ro małych dzieci, których roz-
pacz po tragicznej stracie męża i oj-
ca jest bezgraniczna.

**Piorun w domu przy ul. Wiejskiej
sparaliżował żonę listonosza**

Onegdaj w godzinach wieczornych
nad Bydgoszczą zebrały się ciemne
chmury. Zapowiadała się ciężka bur-
za. Błyskawice prawie bez przerwy
przecinały niebo. W ostatniej chwili
zerwał się wiatr, który rozpedził chmu-
ry i burza przeszła gdzieś bokiem, nie
wyrządzając w Bydgoszczy większych
strat.

Jedynie w dom listonosza p. Stani-
sława Maćkowiaka przy ul. Wiejskiej

uderzył tak zw. „zimny grom”. Pio-
run uderzył w ścianę domu i wpadł
przez okno do mieszkania, przeleciał
pod stół, stojącym pod oknem, stąd
przez otwarte drzwi wpadł do drugie-
go pokoju, gdzie spały dzieci Maćkowi-
aków i przez komin wypadł na zewnątrz.

Na chwilę przed uderzeniem gromu
przy stole siedzieli p. Maćkowiakowie,
zajęci pisaniem listu. W pewnej chwili
p. Maćkowiak wstał od stołu i przeszedł
w drugi koniec pokoju. Przy stole pozos-
tała tylko jego żona Zofia. Właśnie w
tej chwili uderzył piorun i przelatując
pod stołem dotkliwie poparzył i sparali-
żował nogi siedzącej kobiety. Wezwany
lekarz pogotowia opatrzył na miejscu p.
Maćkowiakową. P. Maćkowiak może
mówić o sobie, że ma szczęście, bo gdy-
by chciał chwilę dłużej pozostał był
przy stole, mógłby także odnieść okale-
czenie, a kto wie, czy nawet nie śmierć.

**Straszny wypadek w fabryce
Pfefferkorna**

Zatrudniony w fabryce mebli Pfefferkor-
na przy ul. Podolskiej 28-letni Wilhelm La-
tusek zam. przy ul. Orlej 20 potknął się i
upadł tak nieszczęśliwie na żelazną śrubę,
że ta wbiła mu się w bok. Nieprzytomnego
stolami odstawiono do szpitala miejskiego.

DYŻUR APTEK NOCNY.

Dyżur pełnia: Apteka Centralna Gdańska
27 tel. 39-94 i apteka pod Lwem ul. Grun-
waldzka 37 tel. 31-91.

Z Teatru Miejskiego

Dziś w piątek przedstawienie zawieszo-
ne.

W sobotę na afiszu dowcipna w treści i
sytuacjach komedia Bekeffi'ego „Nieuspra-
wiedliwiona godzina”. Nieustanne wybu-
chy śmiechu i salwy oklasków stale towa-
rząszą tej roześmianej komedii.

Zaznaczyć należy że są to ostatnie przed-
stawienia bieżącego sezonu. W niedzielę
wieczorem ukaże się komedia T. Chrzano-
wskiego „Japoński rower”, która zdobyła nie
codzienny sukces. Ciekawa fabuła sztuki,
jedyny dowcip słowny i sytuacyjny zyskał
niemal w pełnej werwy brawury i roz-
machu komicznego grze zespołu złożonego
z pp: Czechowskiej, Michalskiej, Paszkow-
skiej, Podgórskiej, Dytrycha, Jaglarza, Kor-
czanowicza, Leśniowskiego, Lochmana i
Serwińskiego.

Najbliższą premierą będzie znakomita
komedia Acremant'a „Arleta i zielone pu-
dło” z której próby odbywają się od dłuż-
szego czasu pod kierownictwem reżysera J.
Szyndlera.

Wszelkie zniżki nabyte na sezon 1936 i
37 tracą swą ważność z dniem 29 bm. Nowe
legitymacje zniżkowe (cena 1,— zł.) naby-
wać można codziennie w kancelarii teatru
w godzinach między 10 a 2 względnie 7 a
8-mą wieczorem.

REPERTUAR KIN:

APOLLO: „Czarny Orzeł” i nowy tygodnik
Pata.

ADRIA: „Ucieczka Tarzana” i nowy tyg-
Pata.

BAŁTYK: „Szyfr 77” i drugi film „Małe
piekło”

KRISTAL: „Władca Kalifornii” i tygodnik
Pata.

MARYSIENKA: „Takię Ją dziewczęta” i
„Mężczyźni lubią meżatki”.

REWIA: „Czardasz, tokaj i miłość” i „Hotel
Sawcy 217” i tyg. Pata.

**Wojewoda poznański Maruszewski
w Bydgoszczy**

W tych dniach bawił na lustracji w
Bydgoszczy pan wojewoda poznański płk.
Maruszewski w towarzystwie naczelnika
wydziału robót publicznych przy woje-
wództwie poznańskim p. Zakrzewskiego.

P. wojewoda w towarzystwie prezyden-
ta miasta Bydgoszczy p. Barciszewskiego
zweził nowo zbudowaną stację pomp
przy ul. Gdańskiej, oraz osiedle w lesie za
szkołą podchorążych.

Uwaga rzemieślnicy!

Związek Rzemieślników Chrześcijan w
Bydgoszczy prosi wszystkich rzemieślni-
ków i zainteresowanych, którzy zamierza-
ją zwiedzić Targi Pałuckie w Żninie i
brać udział w Zjeździe Wielkopolskiego
Rzemiosła w poniedziałek w dniu 30 sierp-
nia br., by zgłosili się do biura Związku ul.
Jagiellońska 10 tel. 1580 najdalej do soboty
godz. 6-tej wieczorem, w celu zorganizowa-
nia wspólnego wyjazdu autobusem po ce-
nie zniżonej.

Odjazd z Bydgoszczy nastąpiłby w po-
niedziałek o godz. 7.30 rano z przed Domu
Rzemieślniczego, ul. Jagiellońska 10. Z
okazji pobytu w Żninie nastąpi zwiedzenie
wykopalisk i osady prehistorycznej w Bi-
skupinie. Cena przejazdu do Żnina i Bisku-
pina i spowrotem wspólnym autobusem
znacznie zniżona.

Ze sportu

DWA MECZE PIŁKARSKIE

W niedzielę dnia 29 bm. odbędzie się
na Stadionie Miejskim o godz. 16.30 nad-
zwyczaj ciekawa rozgrywka piłkarska o
mistrzostwo klasy A — Pomorza pomiędzy
tuł. K. S. Ciszewski — beniaminkiem A-
klasy oraz rutynowaną drużyną R. K. S.
Bałtyk z Gdyni. Obie drużyny znajdują się
w bardzo dobrej formie, o czym świadcza
najlepiej wyniki z ostatniej niedzieli, gdzie
K. S. Ciszewski rozgromił w Grudziądzu P.
P. W. w stosunku 6:2, a Bałtyk zremisował
w Gdyni z mistrzem Pomorza „Gryfem”
1:1. Obie drużyny wystąpią w swoich naj-
lepszych składach i napewno pokażą grę
na wysokim poziomie, zadawalającą naj-
wybredniejszych znawców piłkarstwa. A
więc kto chce zobaczyć grę ciekawą i am-
bitną, niech w niedzielę uda się na stadion.

O godzinie 14.30 odbędzie się mecz o
mistrzostwo klasy B — pomiędzy I. K. S. G-
oplania — Inowrocław a II — K. S. Ciszew-
ski.

ZNOW MECZ BOKSERSKI

W sobotę, dnia 28 bm. odbędzie się w
wielkiej sali Kleinerta mecz bokserski po-
między bydgoską „Astorią” a poznańską
„Wartą”. Drużyna „Warty” przybywa w
swym najlepszym składzie z Sobkowi-
kiem. Szymurą i Białkowskim na czele. „A-
storia” wystawi również swą najlepszą re-
prezentację. Mecz rozpocznie się o godz. 20.

Polak Strahl wygrał proces przed sądem gdańskim

Stocznia Schichaua cofnęła wypowiedzenie pracy — Ponowny manewr wciągnięcia Strahla do nar.-socj. frontu pracy nie powiódł się

Głośny proces wytoczony przed sądem gdańskim przez Polaka Augustyna Strahla przeciwko zarządowi Stoczni Schichaua o bezprawne zwolnienie z pracy został wczoraj w trzecim z kolei terminie zakończony całkowitym zwycięstwem strony skarżącej.

Jak już swego czasu donosiliśmy, Strahl, który pracował w Stoczni Schichaua jako ślusarz od przeszło 20 lat, został zwolniony za to, że jako Polak i członek Pol. Zrzeszenia Pracy, odmówił wstąpienia i płacenia składek do narodo-wo - socjalistycznego frontu pracy („Arbeitsfrontu“). W pierwszych dwóch terminach sprawa została odroczone, nie dając chwilowo wyniku. Wczoraj rozpatrywano ją po raz trzeci, tym razem już w terminie ostatecznym. Niezbita argumentacja prawną zastępcy skarżącego z ramienia P. Z. P., adw. Romanowskiego, zawarta w tenorze skargi, przekonała widocznie zarząd Stoczni, że stanowiska swego, jako sprzecznego ze statutem Wolnego Miasta, obronić nie potrafi, gdyż na wstępie rozprawy przed stawiciel Stoczni oświadczył gotowość anulowania wypowiedzenia, przyjęcia Strahla z powrotem do pracy oraz wypłacenia mu odszkodowania za czas od chwili zwolnienia go.

Adw. Romanowski, w imieniu swego klienta przychylił się do tej propozycji

pod warunkiem, że Stocznia przyjmie Strahla na to samo stanowisko i na to samo miejsce, na którym poprzednio pracował.

Po zakończeniu w ten sposób procesu Strahl udał się do Stoczni, gdzie natychmiast został przyjęty do pracy. Przedłożono mu jednak ponownie do podpisania oświadczenie, że wstępuje do

Arbeitsfrontu! Strahl oczywiście żądaniu temu powtórnie odmówił.

Zaznaczyć również należy, że mimo wyraźnego sprzeciwienia warunków ponownego przyjęcia Strahla, otrzymał on inny rodzaj pracy, niż przed zwolnieniem. Przypuszczać można, że stało się to nie przez życzliwość dla Polaka, lecz zgoda z innych względów.

Zuchwały najazd awanturników na wieś

Mieszkańcy bili na alarm w dzwony kościelne

Onegdaj w Brwilnie koło Płocka zdarzył się fakt, który poruszył całą okolicę.

Łodzią do Brwilna przybyło 6-ciu podchmielonych osobników. Zostawiając łódź na brzegu Wisły, udali się oni wprost do ogrodu miejsc. gospodarza, Jabłońskiego. W ogrodzie zaczęli odrazu barbarzyńską gospodarkę. Zabrali się nie tylko do rwania owoców, ale i do łamania całych drzew owocowych. Jabłoński stanął w obronie drzew. Zwróciłi wandalom uwagę, że nie żalują im owoców, żeby jednak nie lamali drzew.

Osobnicy owi czekali widocznie na reakcję ze strony Jabłońskiego. Na zwróceniu im uwagę rzucili się na nich i zabrali się od razu do bicia. Jabłońskim nadbiegła na pomoc ich kuzyn, który, chcąc awanturników przepędzić, wystrzelił na postrach. Awanturnicy nie ulegli jednak strzałowi. Ogar-

nęli ich jakiś barbarzyński szal. Rzucili się na dom, wpadli do mieszkania i tu dokonali strasznego spustoszenia.

Zdemolowali doszczętnie całe mieszkanie, wszystkie meble i urządzenia domowe.

Zaalarmowani sąsiedzi poczęli bić w dzwony kościelne. Na alarm dzwonów zbiegła się prawie wszystka ludność Brwilna. Barbarzyństwem napastników byli jednak wszyscy tak oszołomieni, że nikt nie mógł zdobyć się na stawienie wandalom oporu.

Po dokonaniu niszczycielskiego dzieła, napastnicy zabrali zrabowany owoc, załadowali go na swoją łódź i odjechali.

Sądząc z przebiegu zajścia, możnaby przypuścić, że tłem tego barbarzyńskiego najazdu była jakaś zemsta przez wynajętych do tego ludzi, przed tym „dla wigoru podgazowanych“.

Do jakich gimnazjów kierować młodzież?

Wielki kłopot dla rodziców mieszkających na wsi, lub w miasteczkach, w których nie ma gimnazjów, stanowi troska, do jakiego gimnazjum skierować dzieci. Zagadnienie to często bardzo bywa rozwiązywane w sposób nieodpowiedni. Zwykle bowiem oddaje się dzieci do miast wielkich, których gimnazja są przepelnione. Zapomina się natomiast o tych prowincjonalnych mniejszych miastach, które bardzo często posiadają warunki — jeśli chodzi o kwestie materialne i inne — o wiele korzystniejsze dla młodzieży wiejskiej. Wymieniamy tutaj choćby Chełmno. Nie trzeba tu opisywać piękna samego miasta, ani dobrych warunków zdrowotnych, które znane są wszystkim. Zastanowić się wypada, czy nie możnaby właśnie części młodzieży napływającej do wielkich miast, a stanowiących dla nich wielki balast, kierować właśnie do Chełmna, które tak świetnie posiada warunki.

W Chełmie istnieją gimnazja męskie i żeńskie.

Państwowe gimnazjum męskie, posiadające długą, bo przeszło stuletnią tradycję,

wiele już wychowało pokoleń. Jeśli chodzi o ilość miejsc w gimnazjum, to można stwierdzić, że jest jeszcze dość duża ilość wolnych, które z korzyścią dla siebie mogłaby zająć młodzież wsi i miasteczek.

Podobnie ma się również sprawa z gimnazjum żeńskim. Trzeba dodać, że przy obu gimnazjach istnieją pensjonaty bardzo dobrze urządzone, w których utrzymanie miesięczne kosztuje do 50,— zł. Pensjonat dla gimnazjum męskiego znajduje się pod opieką SS. Miłosierdzia, a pensjonat dla dziewcząt prowadzi SS. Misjonarki. Opieka jest w obu pensjonatach bardzo serdeczna.

Zarówno gimnazjum męskie jak i żeńskie są dobrze zaopatrzone w pomoce naukowe.

Reasumując, należy stwierdzić, że dobrze zrobimy, gdy skierujemy naszą młodzież właśnie do gimnazjów chełmińskich. go papierosa, rzuconego przez bawiącą się młodzież na zabawie tanecznej, która się tam odbywała.

Wiadomości sportowe

DRUGI DZIEŃ MIĘDZYNARODOWYCH MISTRZOSTW POLSKI W TENISIE.

Drugi dzień międzynarodowych tenisowych mistrzostw, polskich w Bydgoszczy obfitował w kilka niespodzianek. W grze pojedynczej panów o mistrzostwo **Spychała** łatwo wyeliminował dobrą raketę niemiecką **Lunda** w trzech setach. Spychała wykazuje bardzo dobrą formę, którą zdradził już na turnieju w Sopotach. Lund grał słabo, wykazując szereg zasadniczych błędów.

Bardzo zacięty dwu i pół godzinny opór stawił Austriakowi Bavorowskiemu młody gracz polski **Kończak**, szczególnie dobrze operując drop-shotami. Kończak w trzecim secie stale prowadził i miał duże szanse wygrania.

W grach pojedynczych panów o mistrzostwo już w pierwszej kolejce wyeliminowane zostały mistrzyni i wicemistrzyni Polski **Głowacka** i **Luniewska**. Pierwsza uległa bardzo regularnie Niemce **Schilf**, druga młodej katowiczance **Gajdziance**.

Wyniki drugiego dnia są następujące:
Gra pojedyncza panów o mistrzostwo Polski: **Rodl** (Austria) — **Gotschalk** (Polska) 6:4, 7:5, 6:3. **Spychała** — **Lund** (Niemcy) 6:3, 6:2, 6:2. **Tłoczyński** — **dr. Beuter** (Gdańsk) 6:1, 6:1, 6:2. **Schmidt** (Rumunia) — **Warmiński** 6:1, 6:1, 6:3. **Bavorowski** (Austria) — **Kończak** 6:3, 6:4, 8:6. **Bavorowski** — **Czajkowski** 6:3, 6:1, 6:4.

Gra pojedyncza pań o mistrzostwo Polski: **Schilf** (Niemcy) — **Głowacka** 6:3, 6:1, **Siodłówna** — **Freisingerowa** 6:1, 6:2. **Rieschard** (Niemcy) — **Bielawska** 6:1, 6:2. **Matuszewska** — **Zwolska** 7:5, 6:4. **Gajdzianka** — **Skibińska** 6:0, 6:0. **Fryszczyńska** — **Gabryelewiczówna** 6:0, 6:0. **Gajdzianka** — **Luniewska** 1:6, 6:1, 6:0. **Fryszczyńska** — **Lilpopówna** 6:4, 6:0. **Bock** — **Weymarowska** 6:2, 4:6, 9:7. **Schilf** — **Siodłówna** 6:3, 6:2.

Gra podwójna panów o mistrzostwo Polski: **Hebda**, **Tłoczyński** — **Challier**, **Rudowski** 6:0, 6:2, 6:1. **Schmidt**, **Radin** (Rumunia) — **Mordasiewicz**, **Huskowski** 6:1, 6:1, 6:1.

MISTRZOSTWA DRUŻYNOWE POMORZA W BOKSIE.

Terminarz:

5. 9. Sokół Tczew — KPW., ZS. Gdynia — WKS. Gryf, Astoria — Bałtyk. **12. 9.** K. P. W. — ZS. Grudziądz, Flota — Astoria, Gryf — Bałtyk. **19. 9.** ZS. Grudziądz — ZS. Gdynia, Sokół Tczew — Bałtyk, Astoria — KPW. **26. 9.** Bałtyk — ZS. Grudziądz, Astoria — ZS. Gdynia, Sokół Tczew — Flota. **3. 10.** ZS. Grudziądz — Sokół Tczew, Gryf — Astoria, ZS. Gdynia — KPW. **10. 10.** Gdynia — ZS. Grudziądz, Astoria — Sokół Tczew, Flota — ZS. Gdynia. **17. 10.** ZS. Grudziądz — Astoria, Sokół Tczew — Gryf, Bałtyk — ZS. Gdynia, KPW. — Flota. **24. 10.** ZS. Grudziądz — Flota, Bałtyk — KPW. **31. 10.** Flota — Bałtyk, KPW. — Gryf. **7. 11.** ZS. Gdynia — Sokół Tczew, Gryf — Flota.

NOWE ZWYCIĘSTWO POLSKICH JEŹDZCÓW W RYDZE

W czwartym dniu międzynarodowych zawodów hipicznych w Rydze rozegrano konkurs o nagrodę stolicy Łotwy. Polscy jeźdźcy odnieśli nowy sukces. Pierwsze miejsce zajął por. Skulicz na Dunkanie (bez punktów karnych) drugim był Łotysz Ozols na Nargusie (również bez punktów karnych, ale gorszy czas). 3) por. Komorowski na Zbiegu. 4) p. Strzeszewski na Rysiu 5) por. Skulicz na Arozie.

Puchar miasta Rygi uwzględniając punktację zeszlorczną (nagrada jest przechodnia), przyznano Łotyszowi Ozolowski.

TRASA WYŚCIGU KOLARSKIEGO DO MORZA

VI wyścig kolarski do morza, który odbędzie się w dniach 14—19 września, podzielony został na 5 etapów i odbędzie się na trasie Warszawa — Grudziądz — Gdynia — Chojnice, Toruń, Łódź do Warszawy. Lista zgłoszeń zostanie zamknięta w dniu 20 września.

Publiczna pochwała Senatu gdańskiego dla polskiego kapitana

Senat gdański udzielił publicznej pochwały obywatelowi polskiemu, kapitanowi Pawłowi Wiśniewskiemu z Płocka, który wyratował w dniu 23 kwietnia rb. z narażeniem własnego życia tonącego w Wiśle w pobliżu mostu Breitenbacha 4-letniego chłopca Günthera Tronkego, zamieszkałego w Gdańsku.

Programy radiowe

Piątek, dnia 27 sierpnia
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka — płyty. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 12.15 Koncert w wykonaniu orkiestry salonowej pod dyr. Teodora Rydera (z Łodzi). 12.45 Wiadomości gospodarcze. 13.00 Rozmowa z chorymi ks. kapłanami Michałem Rękasem (ze Lwowa). 13.15 Dawna i nowoczesna muzyka hiszpańska w wykonaniu Edwarda Felsteinówny — fortepian. 13.45 Bregami Wisły środkowej — reportaż. Michał Górczyński (ze Lwowa). 17.04 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Oziminskiego. (Transmisja z Ciechocinka przez Toruń) 17.50 Tęczę — pogadanka, wygłosił prof. dr. Leon Podlewski (z Poznania). 18.00 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stepowski. 18.15 Pogadanka konkursowa. 18.20 Pieśniarze amerykańscy — płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Płyty dla znawców. Nowoczesna muzyka kameralna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Wieczór melodii” operkowych w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego z udziałem Marysi Karwowskiej i Janusza Popławskiego oraz chóru w przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona Marii Kuncewiczowej (wznowienie). 22.00 Koncert Orkiestry P. R. pod dyr. Czesława Lewickiego. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOSNIA POMORSKA

12.15 Wiadomości gospodarcze. 13.00 Muzyka w wykonaniu zespołów — solistów — płyty. 15.00 Melodia za melodią — płyty. 15.40 Wiadomości z Pomorza. 18.00 „Co sypkuję Pomorzanie przez nową organizację szkolną” — odczyt wygłosi Stanisław Rieś. 18.15 Muzyka kameralna — płyty. 18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.00 Płyty dla znawców — Nowoczesna muzyka kameralna — płyty z Warszawy. 23.00 Tańce i piosenki — płyty.

Sobota, dnia 28 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka — płyty. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Aktualna pogadanka rolnicza. 12.25 „Melodie północy” — w wykonaniu Orkiestry pod dyr. Adama Hermanna (z Krakowa). 12.45 Wiadomości gospodarcze. 13.00 „Ucieka mi piosenka” — wesoła audycja dla dzieci. 13.50 Recital śpiewaczy Janiny Hupertowej, Akomp. Sergiusz Nadgrzyński. 14.55 Polska Kapela Ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego. Transmisja z Natocowa. 17.30 Audycja konkursowa. 17.50 Przesłasy i góry Swajcarii Kaszubskiej — pogadanka, wygłosił dr. Stanisław Leszczycki (z Krakowa). 18.00 Nasz program. 18.15 Albert Sandler w repertuarze operowym, operetkowym i filmowym — płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital fortepianowy. W programie utwory Beethovena. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Wesoła Boryna” — fragment z powieści Reymonta „Chłopi”, w radiu. Ant. Bohdziewiczka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przegląd prasy rolniczej w oprac. inż. Irenej Niewodniczańskiej (z Wilna). 21.05 „Aria operowa w wykonaniu Irenej Nadgrzyńskiej i Stefana Witasa. Akomp. Sergiusz Nadgrzyński. 21.45 Nowości literackie odtwórca Kazimierz Czachowski (z Krakowa). 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego i duetu Edward Jasiński — Mikołaj Iwanyna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOSNIA POMORSKA

12.15 Aktualna pogadanka rolnicza (z Warszawy). 13.00 Orkiestry i solistów — płyty. 15.00 Pogadanka muzyczna — płyty. 15.40 Wiadomości z Pomorza. 18.00 Morze i Pomorzanie w literaturze pięknej. „Brzeg morza” — recytacja z „Z wybrzeża i o wybrzeżu” — Bernada Chrzanowskiego. 18.10 „Pomorzanie śpiewa”. Występ chóru męskiego „Lutnia” pod dyr. Ludwika Rutkowskiego. 18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki — płyty.

RADIO NA II. TARGACH POLESKICH. PIŃSK ŻYJE OBECNIE POD ZNAKIEM TARGÓW I RADIA.

Na terenie Targów Poleskich zbudowano efektowne stoisko propagandowe radiowej polskiej, wókol którego skupiają się tłumy zwiedzających. Wielkie powodzenie mają wydawnictwa Polskiego Radia, a mianowicie kwartalnik „Radio na Wsi” oraz specjalne broszury dla rolników, informujące jak zbudować samodzielnie odbiornik detektorowy, jak prawidłowo założyć radio, jak słuchać programu radiowego i t. d. Wśród publiczności, która zwiedza stoisko radiowe, rozdawane są specjalne ulotki.

Nie mniejsze zainteresowanie budzi ekipa transmisyjna Polskiego Radia, która wyjechała na Polesie celem przeprowadzenia szeregu reportaży z życia Pińszczyzny. Samochód zaopatrzony w urządzenia do nagrywania audycji utrwała ciekawskie momenty życia i Targów Poleskich, po czym przekazuje je drogą telefoniczną na anteny radiostacji polskich. Reportaże te nadawane są kolejno w programach radiowych.

„WESELE BORYNY” — AUDYCJA DLA POLAKÓW ZA GRANICĄ.

Jednym z największych arcydzieł literatury polskiej jest powieść Reymonta „Chłopi”. Nasi rodacy z zagranicy pewnie z przyjemnością posłuchają „zradiofonizowanego fragmentu tej książki, tak doskonale opisującego życie polskiej wsi. Audycja sobotnia będzie tym ciekawsza, że słuchowisko wykona młodzież ze wsi Lipce, tej właśnie wsi, gdzie odgrywa się akcja „Chłopów”. Polskie Radio zaprasza wszystkich rodaków na „Wesele Boryny”, w sobotę, dnia 28 lipca o godz. 20.

Ważne dla filatelistów

Okolicznościowe stemplowanie korespondencji

Na czas trwania II Jarmarku Poleskiego od 22 sierpnia do 5 września br. został uruchomiony oddział urzędu pocztowego Pińsk, wyposażony w specjalny datownik, propagujący Polesie.

Filateliści, pragnący uzyskać odcisk tego datownika, mogą przysłać taryfowo obciążone zwykłe listy i kartki pocztowe w kopertach zaadresowanych do urzędu pocztowego Pińsk.

Przesyłki te po ostemplowaniu zostaną niezwłocznie skierowane według podanych na nich adresów.

„Dafne” — nowa opera Ryszarda Straussa

Znakomity kompozytor i twórca wielu peretek Ryszard Strauss ukończył pracę nad nową operą pod nazwą „Dafne”. Opera ta zostanie wystawiona w najbliższym sezonie w reprezentacyjnym teatrze niemieckim w Monachium.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 26 sierpnia 1937 r.

Dewizy

Belgia 89.15—89.33—88.97; Berlin 212.97—212.11; Gdańsk 100.20—99.80; Amsterdam 292.05—292.77—21.33; Kopenhaga 118.04—117.46; Londyn 26.37—26.44—26.30; Nowy Jork czek 5.29 jedna osma — 5.30 trzy osmy — 5.27 siedem ósmych; kabel 5.29 ówierz — 5.30 i pół — 5.28; Oslo 132.88 — 132.17; Paryż 19.87—19.92—19.82; Praga 18.43—18.48—18.38; Sztokholm 135.95—136.28—135.62; Zurych 121.55—121.85—121.26; Wiedeń 99.20—98.80; Włochy 37.96—37.76; Helsinki 11.68—11.62; Montreal 5.30 jedna osma — 5.27 — 5.27 pięć ósmych; Tel Aviv 23.87—23.44—23.30.

Tendencja słabsza.

Waluty

Belgi belgijskie 89.33—88.97; dolary amerykańskie 5.29 i pół — 5.27; kanadyjskie 5.29 — 5.26 i pół; toryny holenderskie 292.77—291.05; franki francuski de 19.92—19.80; franki szwajcarskie 121.85—121.05; funty angielskie 26.44—26.38; guldeny gdańskie 100.20—99.80; korony czeskie 17.50—16.80; korony niemieckie 118.04—117.20; norweskie 132.88—131.85; korony szwedzkie 136.28—135.30; liry włoskie 23.90—23.10; marki fińskie 11.68—11.20; marki niemieckie 129.00—124.00; szylingi austriackie 99.00—98.00; marki niemieckie srebrne 139.00—138.00; Tel Aviv 26.25—26.05.

Akcje.

Bank Polski 104.25; cukier 34.00; węgiel 34.00; Lincep 51.00—50.75; Ostrowiec 26.00; Starachowice 22.00.

Tendencja nieco mocniejsza.

Papiery

4 i pół proc. pożyczka wewnętrzna 56.75—56.00—56.75; 3 proc. pożyczka inwestycyjna 1 emisja 68.75 serie 82.00 — druga emisja 67.50 serie 82.25; 4 proc. pożyczka konwersyjna 61.88—62.00; 4 proc. pożyczka premialowa dolarowa 39.00—39.40; 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 58.25—58.50—58.00—58.25 2 odst. drżbne; 8 proc. list zast. ziemskie dolarowe kupon 26.35; 4 i pół proc. ziemskie seria 5 58.50; 5 proc. Warszawa 1933 r. 62.75—63.00.

Tendencja dla pożyczek i dla listów utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 26 sierpnia 1937 r.

Zboża. Cen transakcyjnych nie ma. Ceny orientacyjne: wszystkie bez zmiany. Ogólne usposobienie: spokojne. Obróty: żyta 758; pszenicy 398; jęczmienia 63; owsa 24.

Ządać wszędzie.

KREM

HALINA

nowo odkryta

Piegi

plonny

Franka Złoty
jest naturalnym
płynem owocowym,
smakuje dobrze
i jest zdrowym.

TORUN

Albumy do fotografii
(wkładania)

w największym wyborze
i jakości 5785
najtaniej znajdziesz u

J. Busiakiewicz, Toruń
ul. Chełmińska 24
Telefon 1438

Rowery

męskie i damskie, gwarantowane, po cenach zniżonych na dogodnych warunkach poleca „ELEKTRA”

Toruń, Chełmińska 4.
2906Ck

Zamiana mebli!

Nowość Nowych mebli, pokojów lub pojedynczych, dostarczam a odbieram używane jako wplata.

Toruń — Prosta 5.
Spamiętaj! 4589C

Bez zobowiązania

do kupna, zobaczyć można tapety oraz artykuły pokrewne w firmie

I. Rzymkowski — Toruń
Szeroka 43. 5187C

Zagubiony

dowód osobisty na nazwisko Różga Inna, wystawiony przez Magistrat w Rypinie, unieważniam. 5711

Sprzedam

kamienicę dobrze się rentującą. Zgłoszenia: Toruń, Kopnickiej 19a, II. ptr. 5757C

Uwaga!

Najtaniej na mundurki szkolne kupuje się w firmie

M. J. Bagiński
Toruń, Szeroka 28. 5790C

2-pokojowe

mieszkanie komfortowe do wynajęcia. Wiadomość do zorca Toruń, Mickiewicza 36 5782C

Od 60 gr

reżniki froté rekawiczki froté od 35 gr wielki wybór

M. J. Bagiński
Toruń, Szeroka 28. 5791

FIRMA POLSKA I CHRZEŚCIJAŃSKA

Nowootwarta

Księgarnia Pomorska
właśc. I. Schulz
Toruń, ul. Szczytna 3, przy narożniku ul. Szerokiej, tel. 2786

poleca na sezon szkolny
książki, zeszyty oraz wszelkie przybory szkolne.

Dla biur adwokackich i sklepików szkolnych — rabat. 5695

Najlepsze okulary

poleca

Oskar Meyer
właśc. Jasińska i Zeller.
Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 21.
Najstarszy zakład optyczny na miejscu

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl § 83 rozp. Rady Min. z dnia 25. 6. 1932 o postępowaniu egzek. Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) podaje się do wiadomości ogólnej, że dnia 11 września 1937 r. o godz. 11 w lokalu p. Żelewskiego Waleriana przy ul. Chełmińskiej 64, odbędzie się sprzedaż z licytacji: 1 autobusu osobowego marki „Chevrolet” oszacowanego na kwotę 3.000,— zł. i 1 autobusu osob. marki „International”, oszacowanego na kwotę 5.000,— zł.

Z uwagi na to, że licytacja wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 7 i 14 sierpnia 1937 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 11 września 1937 r. od godz. 10.30 do godz. 11 w lokalu p. Żelewskiego.

Naczelnik Urzędu:
(—) Szykowski. 5786

Zlecenie Nr. 512/VII.

Dyrekcja
Państwowego Gimnazjum Męskiego
w Tczewie

podaje do wiadomości, że w bież. roku szk. został otwarty drugi oddział klasy I-szej gimnazjum.

Egzaminy wstępne do klasy I-szej i wyższych odbędą się po wakacjach, dnia 1 i 2 września od godz. 8-mej. 5799

B. S. A.

motocykl 350 Bluestar okazynie sprzeda, Toruń, Rynek Nowomiejski 25. 5788

GDYNIA

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentina carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA” Gdynia, Morska 49, telefon 22-73. Biuro sprzedaży betonu Adamas. Poszukujemy reprezentantów. Oddział Toruń, ul. Mostowa, II, tel. 26-05. — Bydgoszcz, Archt. P. Waszron, ul. Długa 22, telef. 34-13. 3557

Poszukujemy

rutynowanego akwizytora pierwszorzędnej sprzedaży, na poważne urzędnictwo techniczne. Oferty do „Gazety Morskiej Ilustr.” Gdynia, pod 831. 5795Mk

LITOZYT

Szlachetne TYNKI wodoodporne. Sztuczny kamień. Żwirny marmurowe, porfirowe, granitowe. Materiały do TERRAZZA. 5180

Przedstawiciel w Gdyni
Św. Jańska 49, tel. 20-49.

Wartość Pańskiego domu wzrośnie jeśli

otynkować go Pan szlachetna wyprawą fasadową najwyższej klasy „LITOZYT”. Wzory tynków przedstawia Stan. Kowalski, upr. bud. Św. Jańska 49, I. p., telef. 20-49. 5180M

Km. 1693/36, 219/37, 704/36. 5774

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Starogardzie rewiru I. Stanisław Bartkowiak, mający swą kancelarię w Starogardzie przy ul. Skarszewskiej 25 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 października 1937 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Starogardzie, pokój nr. 14 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości należących do dłużników:

1) Bernarda Biedzkiego w Wolentalu pow. Starogard, Wolental wykaz liczbą 97, 107 i 146, stanowiąca dom mieszkalny z oberżą z podwórkiem i ogrodem domowym, oraz roli ornej i łąki o ogólnej powierzchni 1.6609 ha. Nieruchomość oszacowana została na sumę 8.296,— zł., cena zaś wywołania wynosi 6.222,— zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 829,— zł.

2) O godz. 10.30 także własność nieruchomości Franciszka Makowskiego w Mościskach pow. Starogard, Mościska wyk. liczbą 24, położonej w gminie Mościska pow. Starogard, stanowi gospodarstwo małorolne o obszarze 2.6670 ha. wraz z zabudowaniami oraz żywym i martwym inwentarzem. Nieruchomość oszacowana została na sumę 6.978,— zł., cena zaś wywołania wynosi 5.233,50 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 697,— zł.

3) O godz. 11-tej także, własność nieruchomości małż. Synezjusza i Marianny Walkowskich w Wielbrandowie pow. Starogard, Wielbrandowo wykaz liczbą 23, 88 i 94, położonej we wsi Wielbrandowo, składająca się z domu mieszkalnego z oberżą, chlewa, stodoły, drwalni, kurnika, ustępu i ogrodu domowego. Nieruchomość oszacowana została na sumę 15.171,— zł., cena zaś wywołania wynosi 10.114,— zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.517,10 złotych.

Wszystkie te nieruchomości mają urządzone księgi hipoteczne, które znajdują się w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Starogardzie. Rękojmię należy złożyć w gotówkę albo takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieścić fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły pódwództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Starogardzie, ul. Kościuszki nr. 30, sala nr. 28.

Biorący udział w licytacjach muszą wykazać się zezwoleniem władzy wojewódzkiej na nabycie nieruchomości.

Starogard, dnia 24 sierpnia 1937 r.
(—) St. Bartkowiak,
komornik sądowy rewiru I.

GDANSK

Polecamy następujące firmy:

DRUGERIA jedyna POLSKA

Artykuły toaletowe — Farby — Perfumeria.
Foto: Film — Wywoływanie Telefon 22813
— Kopowanie 2 razy dziennie 16

Zygmunt Buliński Kassub. Markt 1a.
przy dworcu (róg Danziger Privat-Actien-Bank).

Drukty, formiery, listwy

Wielki wybór! Nieograniczona sprawność
Jedynie tylko **Brotbänkengasse 37**
4145Gd **Marschall**

Narzędzia ogrodnicze
oraz wszelkie artykuły gospodarcze

Rudolph Mischke
Gdańsk, właśc. Otto Dubke, Langgasse 5.

ZELÓWKI GOLIATOWE

Pozwólnej wytrzymałości — Chemiz, farblarnia
Zakład wulkanizacyjny obuwia gumowego.
Warsztat obuwia na miarę i reparacyjny.
właśc. W. Kasper II. Damm 17, tel. 5798

Do nabycia

210 mrg. ziemi pszenno-buraczanej z parcelacji

majątku Dobre, gminy Pionne, pow. rypińskiego. Cena od 800 do 1000 zł za morgę wraz z długiem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie.

Zgłoszenia we wtorki i środy w administracji maj. Dobre. 5744

Fortepiany i Pianina SOMMERFELDA

można spotkać nie tylko w całej Europie, lecz nawet z drugiej strony oceanu. Jest to dowodem, że instrumenty te cieszą się zasłużonym uznaniem i powodzeniem.

Prosimy o żądanie katalogów, jak również o zwiedzenie naszego składu. 5520

Fabryka Fortepianów i Pianin
B. SOMMERFELD
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2.

Km. 1072/37. 5787

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I. Stanisław Lewicki, zamieszkały w Grudziądzu przy ul. Budkiewicza 9 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 10 września 1937 r. o godz. 13.30 w Świeciu odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości, a mianowicie: 147 ctn. żyta niemłoczonego, oszacowanych na łączną kwotę 1.617,— zł.

Powyższe nieruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 23 sierpnia 1937 r.
(—) Lewicki,
komornik Sądu Grodzkiego.

Ogłaszanie się w naszym dzienniku oplaca się stokrotnie!

— Wiktorze, czemuś tak czuły dziś do mnie! Przecież ucałowałeś mnie już dziś raz jeden.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetry na stronie I-lamowej 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach 0,50 zł

Drobne za słowo 16 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.

Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.

Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 30 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji 2,00 zł
Z odnośnieniem do domu 2,20 zł
Przez pocztę z odnośnieniem do domu 2,40 zł
Pod opaską 4,50 zł

W Gdańsku przez pocztę 2,32 gd; przez gońca 2,00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1,75 gd
Z zagranicą 4,00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkodą w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WITYK, Toruń, ul. Bydgoska 24.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacony przewidziana w cenniku 20 proc. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu, nadwyżka, Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańskie: Wilhelm Grimsma, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 L. piętro, redaktor odpowiada, na Gdynię: Wiktor Mielnik, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz, Plac 38 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kunie Tczew, Kościuski nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Rypin: „Astria”, Kościuszki 7 Franciszek Majewski Brodnica: Zygmunt Bartelki, Przykop 52, Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.